

# GŁOS KOSZALIŃSKI

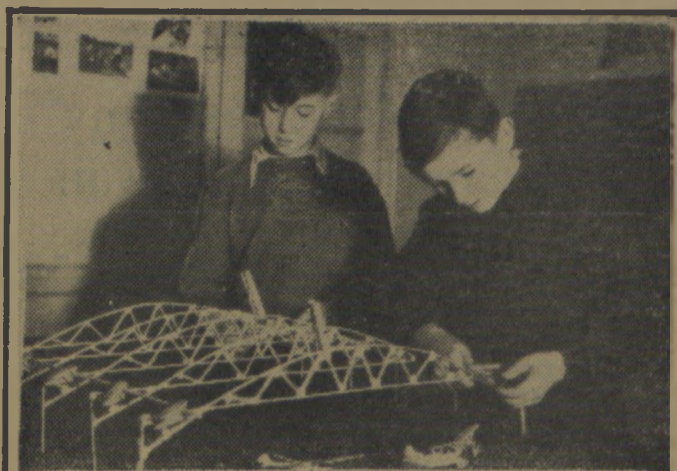
Cena 15 gr  
Stron 6  
Wydanie A

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR. 8 (639)

KOSZALIN, WTOREK dnia 9. I. 1951 r.

ROK III



We wszystkich większych miastach Polski powstały Młodzieżowe Domy Kultury. Największym powodzeniem wśród najmłodszych bywalców Domów Kultury cieszą się pracownie modelarskie. Przyszli marynarze i lotnicy budują modele okrętów, samolotów i całych lotnisk.

**Oddziały armii ludowej posunęły się o 45 mil na pld. od 38 równoleżnika**  
PEKIN (PAP). Dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej w komunikacie, ogłoszonym 7 stycznia, donosiło że oddziały armii ludowej, przelamując opór nieprzyjaciela, w dalszym ciągu posuwają się naprzód na wszystkich frontach.

LONDYN (PAP). Agencje zachodnie donoszą, że oddziały koreańskiej armii ludowej wyzwoliły miasto Wondzu ważny węzeł kolejowy, położony w odległości 45 mil na południe od 38 równoleżnika. Walki toczą się już w odległości 19 mil na południowy wschód od Wondzu.  
Na froncie zachodnim oddziały koreańskiej armii ludowej zajęły miasto Suwon, położone w odległości 15 mil na południe od Seulu.

## USTAWA O OBYWATELSTWIE POLSKIM ZABEZPIECZA SŁUSZNE INTERESY KAŻDEGO OBYWATELA POLSKI LUDOWEJ

Wznowienie sesji Sejmu Ustawodawczego RP

WARSZAWA (PAP). 88 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego RP w dniu 8 stycznia 1951 r. otworzył marszałek Kowalski.

Po zatwierdzeniu formalności wstępnych Izba odesłała po odbyciu pierwszego czytania do Komisji Obrony Narodowej — rządowy projekt ustawy o terenowej obronie przeciwlotniczej. Ustawa ta porządkuje istniejące dotychczas przepisy.

Sprawozdanie komisji prawniczej i regulaminowej o wniesionym przez Radę Państwa projekcie ustawy o obywatelstwie polskim złożył poseł Jerzy Morawski (PZPR).

Mówca podkreślił, że uchwalenie projektowanej ustawy konieczne jest ze względu na zmiany terytorialne i ludnościowe, jakie dokonały się w naszym kraju w wyniku ostatniej wojny.

### KTO JEST OBYWATELEM POLSKI LUDOWEJ

Omawiając tekst nowej ustawy poseł — sprawozdawca stwierdza, że projekt ustawy o obywatelstwie polskim opiera się na pełnej jednolistości interesów naszego państwa i ludności pracującej na gruncie coraz pełniejszych zdobyczy socjalnych i praw naszej ludności.

Projekt ustawy uznaje za obywateli polskich wszystkich, którzy w dniu wejścia

w życie ustawy posiadają obywatelstwo polskie na mocy do tychczas obowiązujących przepisów.

Obywatelami polskimi w myśl projektu ustawy są także wszyscy, którzy przybyli do Polski Ludowej jako repatrianci oraz te wszystkie osoby, które zamieszkiwały na obszarze Ziemi Odzyskanych i b. Wolnego Miasta Gdańska i uzyskały stwierdzenie narodowości polskiej na podstawie dotychczasowych przepisów.

Nie są natomiast obywatelami polskimi osoby, które mieszkają stale za granicą i w związku z zmianą granic Państwa Polskiego nabyły obywatelstwo innego państwa, należą do narodowości za-

mieszkujących na obszarze Związku Radzieckiego, bądź do narodowości niemieckiej. W tym ostatnim wypadku za chowuje obywatelstwo polskie osoba, jeżeli jej małżonek ma obywatelstwo polskie i zamieszkuje w Polsce.

Projekt ustawy — mówił dalej pos. Morawski — reguluje w duchu postępowym sprawę obywatelstwa polskiego w wypadku zawarcia związku małżeńskiego. Obywatel lub obywatelka polska wstępujący w związek mał-

żeński z cudzoziemcem nie traci obywatelstwa polskiego. Przepis ten ma wielkie znaczenie z punktu widzenia równouprawnienia kobiet. Obywatelstwo polskie w myśl projektu ustawy nabywają wszystkie dzieci obywateli polskich, a także wszystkie dzieci urodzone lub znalezione w Polsce, o ile rodzice są nieznanymi. W wypadku, gdy jedno z rodziców posiada obywatelstwo obce, dziecko nabywa obywatelstwo polskie — chyba, że rodzice zgodnie wybiorą dla niego obywatelstwo obce.

Dokończenie na str. 2-cj.

## W. Markiewka-czołowy górnik budowniczy Polski Ludowej wykona już w maju b. r. swoje zadanie trzeciego roku Planu 6-letniego

KATOWICE (PAP). Uchwały Centralnej Rady Związków Zawodowych w sprawie rozwoju współzawodnictwa w przemyśle węglowym, stały się bojowym orężem załóg górniczych w walce o przedterminową realizację zadań drugiego roku Planu 6-letniego. W kopalniach, zjednoczeniach i oddziałach górniczych dyskutują nad wytycznymi CRZZ, analizują dotychczasowe wyniki pracy oraz wskazują na niewykorzystane jeszcze rezerwy produkcyjne.

Na odbytej ostatnio naradzie przodowników pracy i dozoru kopalń chorzowskich zakładów przemysłu węglowego, w której udział wzięli również wiceminister inż. Szczepański oraz przewodniczący Zarządu Głównego ZZG Czerwiński, górnicy kopalń chorzowskich podjęli zobowiązania produkcyjne, zmierzające do wcześniejszego wykonania planu wydobycia węgla na rok 1951.

Na naradzie padło również wezwanie do indywidualnego współzawodnictwa górników o tytuł najlepszych rębaczy. M. in. czołowy przodownik pracy kopalni „Polska” Wiktor Markiewka, który już w dniu 18.12. ub. r. wykonał zadania przewidziane na 1951 r., zobowiązał się 3 rok Planu 6-letniego wykonać do końca maja br. Zobowiązań nie wysokiego przekraczania norm produkcyjnych podjęli również i inni górnicy kopalni „Polska”. Np. Eryk Rójek zobowiązał się wykonywać swą normę w 155 proc., rębacz Józef Tonia postanowił wykonywać normę w 145 proc.

Górnicy Chorzowskich Zakładów Przemysłu Węglowego wezwali do współzawodnictwa o jak najwyższe wykonanie planu rocznego załogi górnicy Bytońskich Zakładów Przemysłu Węglowego.

### Życzenia noworoczne od Polonii Niemieckiej

WARSZAWA (PAP). Związek Polaków w Niemczech Zachodnich nadesłał życzenia noworoczne ob. Prezydentowi, przedstawicielom Rządu RP i szeregowi organizacji społecznych w kraju, dając tym wyraz silnej więzi łączącej Polonię Niemiecką z Polską Ludową.

Na wezwanie górnika Alfreda Kawczyka

## Robotnicy Szczecińskich Zakładów Włókien Sztucznych zobowiązują się podnieść jakość produkcji

Wielkie osiągnięcia klasy robotniczej naszego kraju w pierwszym roku Planu 6-letniego pozwoliły rządowi Polskiej Ludowej przystąpić do realizacji zapowiadanej już dawniej planowej polityki obniżki cen.

Noworoczna obniżka cen. była nie tylko świadectwem na szczeble rosnącego potencjału gospodarczego, naszej zdolności wytwórczej i umiejętności gospodarowania, ale była jednocześnie mocnym wyrazem troski władzy ludowej o zabezpieczenie interesów mas pracujących.

Klasa robotnicza coraz lepiej rozumie i docenia tę prostą, ale pełną głębokiej treści prawdę. Właśnie dlatego przywitał nowymi zobowiązaniami drugi rok Planu 6-letniego górnik Alfred Kawczyk, a murarz Nowej Huty, zetempowicz Ożański wezwał załogi hutnicze do lepszej i wydajniejszej pracy, celem szybszego dostarczenia niezbędnych materiałów dla budowy hut — giganta. Właśnie ta świadomość zmobilizowała robotników budowlanych i portowców Szczecina do uczenia nowego sukcesu gospodarczego, jakim jest obniżka cen — dalszym zwiększaniem wydajności pracy.

W dniu wczorajszym do realizacji Planu 6-letniego, przyłączyli się załogi: przędzalni i oddziału manipulacyjnego Szczecińskich Zakładów Włókien Sztucznych. Robotnicy i robotnice, którzy występowali na masówce, ze szczególną siłą podkreślali, że ich waleczną sprawę wykonanie za-

dań produkcyjnych łączy się nierozdzielnie z walką o utrwalenie pokoju na całym świecie.

W imieniu młodzieżowej brygady ZMP przedalini, kol. Koziol złożył zobowiązanie znacznego podniesienia jakości produkcji. Dotychczas ilość pierwszego gatunku przędzy wynosiła ok. 38 proc. Zobowiązanie ZMP-owców pozwoli uzyskać na poszczególnych maszynach przedalniczych od 42 do 50 proc. pierwszego gatunku. Zetempowcy wezwali całą załogę do podniesienia sprawności pracy i jakości produkcji.

Z radością witali zebrani śmiało wystąpienia robotniczego oddziału manipulacji. Przez ich ręce przechodził przędza przed ostateczną wysyłką na składy. Od ich zrecznosci i staranności zależy wysoka ga tunkowość towaru. Pracujące na przewijarkach krzyżowniczych tow. tow.: Czarniecka, Nawrocka, Gruszczyńska, Kisicka, Antczak, Selgała, Jabłońska i Szendel, zapewnią swych towarzyszy pracy że dołożą wszelkich starań, aby uniknąć zrywania nici i osiągnąć od 55 do 60 proc. pierwszego gatunku.

Przyjęta na masówce, rezolucja, daje m. in. wyraz gotowości załogi obu oddziałów do największych wysiłków, aby nie dopuścić na ich od cinku do załamania w produkcji, jakie miały miejsce w ub. roku.

Nie ulega wątpliwości, że wezwania, rzucone na wczorajszej masówce zostaną podchwyczone i przez pozostałą część załogi Szczecińskich Zakładów Włókien Sztucznych.

## Aleksy Staszak wzywa...

Redakcja nasza otrzymała list następującej treści:

DO REDAKCJI „GŁOSU SZCZECIŃSKIEGO”

Ja, rozumiejąc, jak nasz polski rząd demokratyczny, który bu duje socjalizm i idzie drogą sprawiedliwą dla klasy robotniczej, bo po tak wielkim zniszczeniu, jakie nam hitlerizm zostawił, od roku 1945 odbudował tyle fabryk, tyle mostów, tyle szkół, zóbków, tyle domów mieszkalnych i rozbudowuje ciężki przemysł i jeszcze dla całej Polski zrobił nam dwie... „spodnie” — zmien pieniądza i obni cen artykułów powszechnego użytku, ja, Staszak Aleksy, który pracuję już czwarty rok w Szczecińskich Zakładach Włókien Sztucznych w charakterze kowala, jako przodownik pracy i ciężko bardzo, że nasza Polska, która buduje socjalizm sprawiedliwy, buduje na korzyść klasy pracującej, — zobowiązuje się zwiększyć swoją wydajność pracy wraz ze swoją grupą — T. Spychała i O. Barchińskim. Do obecnej chwili wykonywałem w pracach akordowych 250 proc. normy, obecnie zobowiązujemy się wykonywać 300 proc. normy. Zwracam się do wszystkich mas pracujących w całej Polsce, aby we wszystkich zakładach pracy i na odcinku przy swoim warsztacie pracy pracowali sumiennie i sprawle dliwie!

ALEKSY STASZAK

## Przygotowania wojenne kosztują USA miliardy dolarów

NOWY JORK PAP. Według komunikatu, ogłoszonego przez Biały Dom, prezydent Truman podpisał ustawę o dodatkowych kredytach wojennych w wysokości 20 miliardów dolarów. W ten sposób ogólnie wydatki na cele wojenne w bieżącym roku budżetowym, kończącym się w dniu 30 czerwca br., wyniosą około 42 miliardów dolarów.

Z sumy powyższej 16,8 miliardów dolarów przyznano ministerstwu obrony. Suma ta obejmuje 9,2 miliardy dola-

rów na wydatki ministerstwa wojny. Ministerstwo marynarki wojennej otrzymuje około 3 miliardów dolarów, zaś ministerstwo lotnictwa — 4,6 miliardów dolarów. Ustawa przewiduje również wyasygnowanie jednego miliarda dolarów na cele realizacji programu produkcji energii atomowej oraz 1,8 miliarda dolarów na utworzenie rezerw deficytowych i strategicznie ważnych materiałów wojennych, t. j. miedzi, cynku, niklu, kauczuku i tp.

## NIE POZWOLIMY EISENHOWEROWI przygotowywać w Paryżu potwornej zbrodni przeciw ludzkości

Masowe demonstracje protestacyjne we Francji w związku z przyjazdem amerykańskiego generała

PARYŻ (PAP). Jak już donosiliśmy w niedzielę rano przybył samolotem do Paryża „Mac Arthur Europy Zachodniej” gen. Dwight Eisenhower, w towarzystwie swego szefa sztabu oraz 8-miu wyższych oficerów sztabowych.

Władze francuskie, obawiając się wrogich manifestacji ludności Paryża, zmobilizowały obrzynie siły policji dla „ochrony” niepożądanego gościa z Ameryki. W ciągu nocy lotnisko Orly, na którym miał wylądować samolot wiozący Eisenhowera, obsadzono tysiącami policjantów w mundurach i ubraniach cywilnych. Ministerstwo spraw wewnętrznych odmówiło kart wstępu na lotnisko przedstawicielom prasy demokratycznej. Wzdłuż całej trasy, którą Eisenhower udawał się z lotniska do swego hotelu, ustawione były dziesiątki pancernych aut po lewicy. W pobliżu hotelu „Astoria”, w którym Eisenhower rozbił swój sztab i w którym w czasie wojny mieścił się sztab hitlerowski, krążyły uzbrojone oddziały amerykańskiej żandarmerii wojskowej.

W ostatniej chwili, przed wyruszeniem z lotniska do miasta, policja, w obawie przed wrogimi manifestacjami ludności, zmieniła poprzed-

nie przewidzianą trasę przejazdu Eisenhowera. Odwołano również bankiety, defilady wojskowe i oficjalne przyjęcia, przewidziane z okazji przybycia Eisenhowera.

### PROTESTY LUDNOŚCI PARYŻA

W tym samym czasie, gdy Eisenhower witali na lotnisku przedstawiciele rządu francuskiego, ludność stolicy Francji dawała wyraz swej wrogości wobec generała amerykańskiego.

Na licznych placach w Paryżu odbyły się w niedzielę rano spontaniczne manifestacje i wiece. Robotnicy wyszli do ambasady amerykańskiej delegacji z protestem przeciwko przybyciu generała, który zamierza odbudować armię niemiecką. Na murach miasta pojawiły się liczne napisy, wzywające Eisenhowera do powrotu do Ameryki.

W poniedziałek odbędzie się w domu metalowców zebranie, na którym omówiony ma być program patriotycznego strajku ludności pracującej okręgu paryskiego przeciwko obecności Eisenhowera w stolicy Francji. Udział w tym zebraniu zapowiedzieli już związki zawodowe.

### STRAJK PROTESTACYJNY W OKRĘGU PARYSKIM

PARYŻ (PAP). Ludność stolicy Francji nadal manifestuje swój wrogi stosunek do „europejskiego Mac Arthura” — gen. Eisenhowera, który przybył z Ameryki jako świeżo kreowany dowódca tzw. „sił atlantyckich”. Silne oddziały policji i żandarmerii strzegą hotelu „Raphael” — „prywatnej rezydencji” Eisenhowera w Paryżu oraz hotelu „Astoria” — tymczasowej siedziby jego sztabu.

Pragnąc zaprotestować przeciwko pobytowi Eisenhowera i przeciwko zbrojeniom w Niemczech Zachodnich zastrajkowali na pewien czas robotnicy kilku oddziałów zakładów „Renault”, personel ministerstwa b. kombatanów, robotnicy zakładów metalurgicznych „Coeur” w Gennevilliers, dokerzy w Calais i pracownicy tamtejszych zakładów budowlanych. Załogi różnych fabryk, pracownicy samorządów z St. Denis, federacja francuskiej partii komunistycznej z Seine-et-Oise, republikański związek b. kombatanów i inne organizacje zainicjowały zebranie, na którym omówiona będzie sprawa proklamowania strajku protestacyjnego w całym okręgu paryskim. Matki kilku dzielnic Paryża zapowiedziały, że w dniu tego strajku nie wyślą do szkoły swych dzieci.

(Dokończenie na str. 2-cj)



» My, kobiety, jesteśmy szczególnie zainteresowane w wyplenieniu nałogu pijaństwa. Rezolucja Zarządu Głównego Ligi Kobiet w sprawie udziału kobiet w zwalczaniu alkoholizmu

WARSZAWA (PAP). Na jednym z ostatnich posiedzeń Zarządu Głównego Ligi Kobiet omawiano zadania kobiet, w walce z nałogiem pijaństwa — smutną spuścizną rządów kapitalistycznych i okupacji.

Jednocześnie uchwalona rezolucja zawiera konkretne wytyczne dotyczące udziału kobiet w walce z alkoholizmem i wzywa je do czynnego włączenia się do tej walki.

W rezolucji czytamy m. in.: „Propaganda kapitalistyczna zaszczerpała celowo masom pracującym truciznę alkoholizmu. Alkoholik zatracił wrażliwość na ucisk, brak pracy i wyzysk, stawał się posłusznym narzędziem w rękach kapitalistycznego aparatu rządzenia. Im więcej alkoholików, tym więcej ludzi odcieranych od codziennej, ostrej walki klasowej.

W czasie okupacji faszyści hitlerowscy systematycznie rozpijali ludność, celowo zwiększali przydziały wódki i tolerowali picie bimbura. W ten sposób alkoholizm stał się klęską społeczną i narzę-

dziem w rękach wroga klasowego.

Obecnie w Polsce Ludowej niedobitki wroga klasowego i agencji imperializmu, wykorzystując nałóg pijaństwa, przy pomocy wódki usiłują zdobywać władomości, które są tajemnicą państwową, obniżać wydajność pracy, godząc w ten sposób w nasz Plan 6-letni.

Pijaństwo godzi również w interesy rodziny. Mąż - alkoholik — to tragedia w małżeństwie, to codzienne awantury, bicie i nęstwa. Z oica - alkoholika rodzą się dzieci - kaleki.

Dlatego też my, kobiety, jesteśmy szczególnie zainteresowane w wyplenieniu nałogu pijaństwa.

Zaostrzenie walki z pijaństwem musi się stać zadaniem naszej pracy codziennej!

## Ustawa o obywatelstwie polskim

(Dokończenie ze str. 1)

Ustawa przewiduje dalej, że repatrianci, przybywający do Polski już po wejściu w życie tej ustawy, nabywają bez dalszego postępowania prawo obywatelstwa polskiego przez sam fakt powrotu do kraju.

Posel — sprawozdawca mówi w dalszym ciągu, że obywatelstwo polskie może być nadane w myśl nowej ustawy również cudzoziemcom na jego prośbę, przy czym nie musi to być uzależnione od zwolnienia z obywatelstwa obcego kraju. Nowa ustawa znosi tutaj szereg ograniczeń, jakie przewidywało polskie prawo burżuazyjne. W obecnym okresie prześladowania w krajach kapitalistycznych ludzie postępowych — mówił poseł Morawski — przepisy naszej ustawy mają charakter prawa azylu.

Prawo nadawania obywatelstwa polskiego, przekazane jest najwyższemu organowi władzy — Radzie Państwa na wniosek Rady Ministrów.

### POZRAWIENIE OBYWATELSTWA POLSKIEGO

Omawiając przepisy ustawy dotyczące pozabawienia obywatelstwa polskiego owca podkreśla, że pozabawione obywatelstwa mogą być m. inn. osoby przebywające za granicą, jeżeli naruszyły obowiązki wierności wobec Państwa Polskiego, działały na szkodę żywotnych interesów Polski Ludowej, nielegalnie opuściły Polskę po 9 maja 1945 r. lub odmawiają powro-

tu do kraju mimo wezwania właściwych władz.

Stwierdzając, że ustawa reguluje zagadnienie obywatelstwa polskiego zgodnie z interesami narodu i państwa, poseł sprawozdawca wniosł o jej uchwalenie.

Po dyskusji Izba przyjęła jednomyślnie w drugim, a następnie w trzecim czytaniu ustawę o obywatelstwie polskim.

### INNE PROJEKTY USTAW

Posel Ozga-Michalski (ZSL) złożył następnie sprawozdanie Komisji Obrony Narodowej o rządowym projekcie ustawy o pobożeniu rekruta. Wskazując, że stan liczebny wojska określa budżet państwa na r. 1951, poseł Ozga-Michalski podkreśla pokojowy i twórczy charakter tego budżetu, jak również pokojowe i twórcze cechy naszej armii.

Izba jednomyślnie uchwaliła referowaną ustawę.

Pos. Knothe (PZPR) złożył sprawozdanie komisji rolnictwa i reform rolnych o rządowym projekcie ustawy o zniesieniu powiatowych i wojewódzkich komisji osadnictwa rolnego. Projekt ustawy przewiduje zniesienie komisji osadnictwa rolnego oraz przekazanie ich zakresu działania powiatowym i wojewódzkim komisjom ziemskim.

Izba ustawę jednomyślnie uchwaliła.

Na tym marszałek zarządził przerwę w obradach do godz. 18-ej.

## Zjazd Polskiego Stowarzyszenia Demokratycznego w Kanadzie pozdrawia naród polski

NOWY JORK PAP. W Toronto odbył się zjazd Polskiego Stowarzyszenia Demokratycznego w Kanadzie. W obradach wzięło udział 32 przedstawicieli regionalnych oddziałów stowarzyszenia oraz istniejących przy stowarzyszeniu klubów młodzieżowych.

Zjazd wystąpił depezą na ręce Prezydenta Rzeczypospolitej Polestwa Bieruta z życzeniami dla narodu polskiego w jego pracy i w walce o zachowanie pokoju.

Charge d'affaires R.P. w Ottawie Markowski nadał na zjazd depezę powitalną.

Na zjeździe przemawiali m. inn. prezes kanadyjskiego kongresu pokoju James Endicott oraz sekretarz kanadyjskiego Kongresu Słowian Boyd. Zjazd uchwalił rezolucję, wzywającą rząd kanadyjski do współpracy ze wszystkimi narodami świata na zasadzie wzajemnego poszanowania oraz do wypowiedzenia się przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich i przeciwko agresji wobec Chin Ludowych. Uczestnicy zjazdu zażądali również aby rząd kanadyjski zwrócił Polsce bezprawnie zatrzymane skarby wawelskie.

## Plebiscyt przeciw remilitaryzacji Trizonii cieszy się ogromnym powodzeniem we Francji

Fala protestów ogarnęła cały kraj

PARYŻ (PAP). W całej Francji trwa akcja protestacyjna przeciwko uzbrajaniu Niemiec Zachodnich. Rozwija się z powodzeniem plebiscyt ogólnonarodowy.

W Tuluzie apel przeciw remilitaryzacji Niemiec Zachodnich podpisał 1.200 robotników fabryki przetworów azotowych. W Marsylii uczestniczyło w plebiscycie 95 proc. członków załogi 2 stojących w miejscowym porcie statków. W Paryżu rezolucję przeciw uzbrojeniu w Trizonii podpisało m. inn. 98 proc. pracowników okręgowej kasy ubezpieczeń na starość.

30 pastorów kościoła reformowanego, wśród których znalazł się również delegat na Kongres Warszawski pastor Ekhrayat, wręczyło prefektowi Nimes rezolucję, piętnującą wojnę jako zbrodnie przeciwko ludzkości i przeciwko Bogu. Na łamach „Gazety Polskiej” okazało się oświadczenie jednego z najwybitniejszych przedstawicieli francuskiego ruchu chrześcijańskiego i czynnego obrońcy pokoju pastora Bosca. Podkreśla on, że w walce o obronę pokoju wysuwa się dziś na czoło konieczność zwalczania niebezpieczeństwa remilitaryzacji Niemiec Zachodnich.

Pastor Rose poruszył również w swym oświadczeniu sprawę granic państw Europy środkowej, podkreślił on zgodne załatwienie spraw granicznych przez narody środkowoeuropejskie, które pracują obecnie dla wspólnego dzieła odbudowy gospodarczej i podniesienia dobrobytu w swych krajach.

Również demokraci niemieccy — pisze pastor Bosc — zgadzają się z obecną granicą polsko-niemiecką na Odrze i Nysie. Jasne jest, że dla wszystkich tych krajów sprawą jedynie istotną jest ich wspólna, pokojowa praca, która tworzy m. inn. głęboką przyjaźń, utrwaloną układem poczdamskim.

### NARÓD NIEMIECKI PRAGNIE PRZYJĘCIA PROPOZYCJI PREM. GROTEWOHLA

BERLIN. (PAP). Korespondent agencji ADN donosi z Frankfurtu nad Menem, że przewodniczący komitetu bezrobotnych w Muehlendorf i Altesetting (górna Bawaria) wypowiedział się w imieniu 7 tys. bezrobotnych za rokowaniami w sprawie utworzenia ogólno-

niemieckiej Rady Ustawodawczej. Socjaldemokratyczny burmistrz miasta Mannheim, Trumfhaller również wypowiedział się za urzeczywistnieniem propozycji premiera NRD Grotewohla, 90 proc. członków niemieckiego towarzystwa budowlanego w Bolzburgu uchwaliło rezolucję, domagającą się rozpoczęcia rokowań między przedstawicielami obu części Niemiec. Znany poeta monachijski, Georg Schwarz, który w 1950 r. otrzymał nagrodę literacką miasta Monachium, ogłosił deklarację, żądając, by Adenauer rozpoczął nareszcie rozmowy z przedstawicielami Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

### ODEZWA FRANCUSKIEGO STOWARZYSZENIA OBRONY GRANIC NAD ODRĄ I NYŚĄ

PARYŻ. (PAP). Powstałe niedawno we Francji stowa-

rzyszenie obrony granic nad Odrą i Nysą ogłosiło odezwę do wychodźstwa polskiego.

Odezwą przypomina, że historyczny układ poczdamski usankcjonował powrót prastarych ziem piastowskich do Polski. Na ziemiach tych rozwinięto się nowe, pracowite życie — zapowiedź coraz lepszej przyszłości dla całego narodu polskiego. Tymczasem — jak stwierdza odezwa — niemieckie elementy zaborcze snują zamiary nowej napaści, domagają się zagarnięcia polskich ziem Zachodnich, chcą wypędzić prawowitych gospodarzy polskich.

Wychodźstwo polskie wypowiedziało się jednomyślnie przeciwko remilitaryzacji Niemiec, przeciwko wszelkim zakusom odwetowym i nowym planom zaborczym. Wyraża ono zdecydowaną wolę obrony całości Polski i jej granic na Odrze i Nysie.

Odezwą kończy się stwierdzeniem, że wszelkie zakusy w stosunku do polskich ziem Zachodnich stanowią jednocześnie groźbę dla całości i bezpieczeństwa Francji i zagrażają pokojowi światowemu.

## NIE POZWOLIMY EISENHOWEROWI przygotować w Paryżu potwornej zbrodni przeciw ludzkości

Dokończenie ze str. 1.

### EISENHOWER DO AMERYKI!

Związek republikańskiej młodzieży francuskiej i katolicka młodzież robotnicza ogłosiły w fabryce „Citroena” wspólny apel, który głosi m. inn.: „Nie pozwolimy, by gen. amerykański zainstalował się w otoczeniu generałów hitlerowskich w naszej stolicy w celu przygotowania potwornej zbrodni przeciw ludzkości. Precz z wojną! Precz z uzbrojeniem Niemiec! Eisenhower do Ameryki!”

Krajowa rada bojowników o wolność i pokój ogłosiła protest przeciwko przybyciu do Francji Eisenhowera. W protestie tym czytamy m. innymi: „Jest rzeczą niedopuszczalną, by w okresie pokoju obcy generał obejmował dowództwo nad rodzimymi siłami zbrojnymi. Eisenhower otrzymał zadanie odbudowy armii niemieckiej i prze-

wodniczenie „sztabowi atlantyckiemu” z udziałem dawnych wódców hitlerowskich... Popieramy go!”

Wszelkie protestacyjne demonstracje, wyrażające oburzenie narodu francuskiego na zainstalowanie się w naszej stolicy człowieka, nazwanego przez prezydenta USA „europejskim Mac Arthurem”. Nie chcemy

widzieć w Europie nowej Korycji, nie chcemy, by Paryż znalazł losu Seulu. Pragniemy go!”

Dziennik „Humanité” podkreśla, że manifestacje wrogie wobec Eisenhowera zmusiły czynniki oficjalne do odwołania programu uroczystości wojskowych, związanych z jego przybyciem.

## Robotnicy włoscy protestują przeciwko przybyciu Eisenhowera do Rzymu

RZYM (PAP). Według doniesień z Paryża, generał Eisenhower przybędzie w dniu 18 stycznia do Rzymu celem odbycia rozmów z rządem włoskim. Wiadomość ta wywołała wzburzenie i liczne protesty wśród robotników i młodzieży wielu prowincji Włoch.

Jak donosi „Unita”, w szeregach miast kraju miały miejsce krótkotrwałe strajki protesta-

cyjne z udziałem młodzieży. W Breście 2 tysiące robotników jeździło z fabryk przerwać pracę i urządziło wiec protestacyjny w centrum miasta. Żywiłowe strajki odbyły się również w okolicach Neapolu. W licznym zakładach pracy w całym Włoszech robotnicy uchwalają rezolucje w obronie pokoju, protestują przeciwko przyjazdowi Eisenhowera i potępiają wy-

świadczenia, co mają robić z powojennymi fortunami”.

Podczas gdy dla robotników nie ma mieszkań, gdy górnicy gnieźdzą się w ruinach i bunkrach, korzystający z protekcji amerykańskich imperialistów władcy przemysłu węgla i żelaza oraz królowie stali spod znaku rodziny Kruppa budują za grube miliony pałace, luksusowe hotele dla amerykańskich okupantów, restauracje, gdzie przy szampanie oblicza się zyski z nowej koniunktury, jaka stworzyła dla monopolistycznego kapitalu remilitaryzacji Trizonii.

W Chemnitz nie ma ani luksusowych willi, ani restauracji dla wybranych. Ale w Chemnitz hitlerowski zostali ukarani, ich fabryki przeszły na własność narodu. Wywołano czono junkrów i przesiedleńców ze wschodu dano warunki ludzkiego życia. W Chemnitz klasa robotnicza decyduje o własnym losie.

I dlatego w Chemnitz dzięki racjonalnej i sprawiedliwej gospodarce mieszkańcami było możliwe już w 1945 r. dać 30 tys. ludziom rodzin robotniczych nowe pomieszczenia. W Chemnitz, które na skutek bombardowania straciło 70 proc. mieszkań! W roku 1950 władze miejskie Chemnitz inwestowały 3 miliony marek w budowę nowych domów.

W sprawozdaniu Rady Miejskiej w Chemnitz czytamy m. in.: „W grudniu 1945 r. 42 tysięcy osób otrzymało ponad 1.174 tysięcy marek doręcznej zapomogi. Utworzono wtedy specjalne schroniska dla przesiedleńców i zbombardowanych. Od tego czasu nowe miliony marek zostały wydane na polepszenie bytu najsłabszych. W latach 1946 — 1948 12 tysięcy przesiedleńców otrzymało własne mieszkania. W roku 1949 daliśmy możliwość przesiedlenia tysiącom jeńców wojennych, którzy otrzymali pracę i zarobek... „Dzięki pomocy Związku Radzieckiego i ofiarnej pracy klasy robotniczej zniszczone fabryki zostały szybko odbudowane. Np. znana fabryka maszyn do liczenia „Astra”, która rozpoczęła pracę z załogą liczącą 25 robotników, dziś zatrudnia ich ponad 1.000, pracując nie tylko na potrzeby kraju, ale również i na eksport. I dziś, po 5 latach, Chemnitz jest wielkim ośrodkiem pokojowego przemysłu.

Dwa miasta w dwóch częściach Niemiec kroczą dwiema drogami. Jedną to drogą remilitaryzacji i nędzy mas pracujących, drugą prowadzi do pokojowej odbudowy dla dobra wszystkich ludzi pracy. Choć rozdzielone od siebie amerykańskim kordonem, oba miasta znają prawdę o sobie, i dlatego walczą o zjednoczenie i demokratyczne Niemcy, o takie mieszanice, w których mas pracujące z klasa robotniczą na czele raz na zawsze przekreślą ponurą tradycję Niemiec — zarzewia wojen w sercu Europy.

Marian Podkowiński,

## Opowieść o dwóch miastach

Korespondencja własna AR z Niemiec

Miasta Essen w Zagłębiu Ruhry (Niemcy Zachodnie) i Chemnitz w Saksonii (Niemiecka Republika Demokratyczna) przeszły w latach hitlerowskiej wojny podobne koleje losu. Pod gruzami domów i fabryk tych dwóch wielkich ośrodków przemysłowych zginęły od bombardowań dziesiątki tysięcy ludzi. Po wojnie miasta te znalazły się po obu stronach strefowych granic, i ten fakt zdecydował o różnych drogach, jakimi potoczył się ich los.

Dziś, hezmalta 8 lat po rozgromieniu Trzeciej Rzeszy, życie ludzi w Essen nie odbiega wiele od owych pierwszych dni po kapitulacji. Życie ludzi w Essen odbiega natomiast daleko od warunków, jakie po wojnie zostały stworzone dla mas pracujących w Chemnitz, gdzie o obliczu miasta decydowała klasa robotnicza, wyzwolona dzięki zwycięstwu Armii Radzieckiej spod hitlerowskiego knuta.

Co sądzą sami mieszkańcy Essen o drodze, po której kroczą obecnie, oddaje najlepiej obszerny raport, jaki ukazał się ostatnio w miejscowej „Essener Stadtblatt” — popularnej gazecie mieszcząskiej.

W Essen ludzie głodują i marzną. 15 tys. rodzin bezrobotnych otrzymuje przez pierwsze 6 miesięcy 12 — 25 marek tygodniowo zapomogi. 19 tys. mieszkańców żyje z opieki społecznej. Ich zasiłki wynoszą od 47 do 73 marek miesięcznie, tj. tyle, ile komorne bez opalu. W Essen mieszka poza tym 117 tys. emerytów i inwalidów pracy lub wojennych. „Wszystcy oni pozostają — pisze „Essener Stadtblatt” — w cieniu życia”. Bank bieżący chronicznie pieniędz na wypłatę zapomogi i rent. Trzeba przecie wlewać węgla i pieniądze za remilitaryzację. Ona jest jedyną troską tych, którzy rządzą Trizonią.

Ale ci nawet, którzy zarabiają w Essen, wegetują w cieniu kominów Kruppa, ledwo mogą sprostać wydatkom. Niesłychana drożyzna oraz związana z wielkim bezrobociem wieczna obawa utraty pracy są ustawiczną zmorą, nęka, która co najmniej połowę ludności w Essen.

„Po przegranej wojnie i strasznych zniszczeniach — pisze dalej „Essener Stadtblatt” — można było by star tak uważać za całkiem normalny, gdyby nie druga strona medalu: luksusowe życie fabrykantów i kapitalistów, „królów” czarnego rynku i czarnej giełdy, którzy nie wiedzą już do-



„...my, kierownicy partii i rządu, powinniśmy nie tylko uczyć robotników, ale także uczyć się od nich“

(STALIN)

# Przerwać milczenie!

## Wierzę, że już nikt nie będzie szykanował mnie za pisanie krytycznych artykułów...

Ogłoszone 17 grudnia ub. roku uchwały Biura Organizacyjnego KC PZPR oraz Rady Państwa i Rady Ministrów w sprawie należytego rozpatrywania i załatwiania odwołań, listów i zażaleń ludności oraz krytyki prasowej przyjęte zostały z zadowoleniem przez najszersze warstwy ludności. Uchwały te są wyrazem pełnej troski partii i rządu o człowieka pracy i prawnorządność socjalistyczną, dała masom pracującym potężną broń do walki ze szkodnictwem, z bezdusnością i z przejawiającą się gwałtownie obojętnością wobec żywotnych spraw ludzi pracy.

### UWAŻNIE PRZYSŁUCHIWAĆ SIĘ GŁOSOWI MAS PRACUJĄCYCH

Jednym z zasadniczych zagadnień poruszonych przez uchwały — to uważne przysłuchiwanie się głosowi mas pracujących.

— „Miliony ludzi pracujących, robotników i chłopów pracują, żyją, walczą — uczy Stalini. — Kto może wątpić o tym, że ludzie ci nie żyją na próżno, że żyjąc i walcząc ludzie ci nagromadzają olbrzymie doświadczenia praktyczne? Czyż można wątpić o tym, że kierownicy lekcwiczący do doświadczenia nie mogą być uważani za prawdziwych kierowników? A zatem my, kierownicy partii i rządu, powinniśmy nie tylko uczyć robotników, ale uczyć się od nich“.

Lenin i Stalin niejednokrotnie nie podkreślali niezmiernie do nicności tego zagadnienia. Nie ma, nie może być partii marksistowsko-leninowskiej i nie może być państwa socjalistycznego, które by lekceważyły głos mas, które by nie przysłuchiwały się temu głosowi i nie wyciągały z niego właściwych wniosków i nauk.

Tymczasem wiele ogniw naszego aparatu państwowego i społecznego lekceważyło sobie często zażalenia i skargi ludzi pracy i głosy krytyki, zamieszczone w prasie na podstawie korespondencji z terenu. Zamiast rozpatrywać je, zgłębiać i wyciągać odpowiednio wnioski, niektóre ogniw aparatu państwowego i społecznego zbywały je milczeniem, chowały pod sukno lub spychały je do najniższych komórek, często nawet do tych, na które wniesiona była skarga, lub których dotyczył krytyczny artykuł, zamieszczony w prasie.

Rezultat był taki, że słuszna krytyka, która mogła przyczynić się do usunięcia poważ-

Prezydium Rad Narodowych oraz wszelkie inne władze i instytucje zarówno centralne jak i lokalne, obowiązane są niezwłocznie sprawdzać wszelkiego rodzaju wiadomości prasowe, dotyczące ich zakresu działania lub zakresu działania organów im podległych, podejmować niezbędne kroki dla usunięcia ujawnionych przez krytykę prasową braków, uchybień i wadliwości oraz zawiadamiać o wyniku sprawdzenia i przedsięwziętych krokach organ prasowy, w którym ogłoszona została sprawdzona wiadomość. Sprawdzenie i zawiadomienie winno nastąpić najdalej w ciągu miesiąca od opublikowania danej wiadomości w prasie.

W wypadku niewykonania tych obowiązków przez prezydium lub inne władze (instytucje) redakcja organu prasowego powinna niezwłocznie zawiadomić o tym prezydium wyższego stopnia lub Prezydium Rady Ministrów albo inną właściwą władzę nadrzędną, a gdy chodzi o ministerstwo — Prezesa Rady Ministrów.

(Z uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14 XII. 1950.)

nym niedociągnięć w pracy instytucji i zakładów przemysłowych, wskutek biurokratycznych, obcych naszej partii i wrogich nawyków lekceważenia głosu mas, trafiała w próżnię i cenna inicjatywa ludzi pracy nie spełniała swego zadania.

### MUR BEZDUSZNEGO BIUROKRATYZMU

Jaskrawą ilustracją tego są drukowane na łamach naszego pisma skargi i krytyczne korespondencje, które od kilku miesięcy czekają na załatwienie ich przez właściwe instytucje.

29 listopada ub. roku zamieścił artykuł korespondent z portowego, tow. Jadwiszczaka, w którym krytykował on Generalną Dyрекcję PKP za bezdusność i biurokratyczne ustosunkowanie się do pomysłów racjonalizatorskich. Jadwiszczak złożył w kwietniu ub. roku w Generalnej Dyrekcji PKP dwa pomysły racjonalizatorskie: projekt tzw. leju wyspowego do ładunków towarów w wagonach krytych i projekt ruchowego dachu w wagonach krytych.

Mimo, że pomysły tow. Jadwiszczaka mogłyby przynieść poważne oszczędności, Generalna Dyrekcja PKP nie rozpatrzyła jeszcze wniosków szcześcińskiego racjonalizatora, ani dotychczas nie odpowiedziała na krytyczny artykuł zamieszczony w naszym piśmie.

4 listopada zamieścił list naszej korespondentki, tow. Bieńkowskiej, w którym pisała o marnotrawieniu ziem-

niaków z powodu niedbalstwa personelu sklepu „Robotnik“ w Stołecznym. Uplynęły dwa miesiące i „Robotnik“ wciąż milczy.

Nie odpowiedzieli nam jeszcze na nasze krytyczne artykuły i interwencje sprzed trzech i więcej miesięcy Wydział Zdrowia MRN w Szczecinie w sprawie niedociągnięć w Szpitalu Zakaznym, Zarząd Spółdzielni „Robotnik“ — w sprawie nadużyć w sklepie nr 3 w Dębnie, Morski Instytut Rybacki — w sprawie nie przysyłania statków badawczych na łowiska na Zalewie Szczecińskim, Centralny Zarząd Przenysłu Okręgowy — w sprawie zlej pracy Komisji Usprawnień przy stoczni rybackiej w Uście i wiele in.

Smutny rekord w karygodnym ignorowaniu skarg, zażaleń i krytycznych listów naszych czytelników bije CRS w Szczecinie. 6 września, 27 września, 28 września, 20 października, 10 listopada, itd. — oto daty kolejnych interwencji w sprawach poruszonych przez naszych czytelników. Ale uparci biurokraci z CRS w Szczecinie nie raczyli nawet zapoznać się z treścią zażaleń ludzi pracy i dotąd nie załatwili ani jednej sprawy.

### WNIKLIWIE BADAĆ KAŻDE ZAŻALENIE, KAŻDĄ KRYTYKĘ PRASY

Uchwały Komitetu Centralnego naszej partii oraz Rady Państwa i Rady Ministrów

kładają kres tego rodzaju obcym nam, wrogim praktykom.

Krytyce prasy, głosom korespondentów, uwagom ludzi pracy partia nasza i rząd zagwarantowały jedno z naczelnych miejsc w kształtowaniu naszego życia społecznego, go spodarczego i politycznego.

— Niezwykle ważnym narzędziem usprawnienia i kontroli działalności naszego aparatu państwowego — są zażalenia i skargi ludzi pracy oraz krytyczne korespondencje w prasie codziennej i periodycznej — czytamy w uchwałach KC PZPR. — Skargi te i zażalenia ujawniają często błędy w pracy aparatu państwowego, pomagają likwidować biurokratyczne wypaczenia, przyczyniają się do wykrywania nadużyć i przestępstw, a nieraz działalności wroga.“

Uchwały zobowiązują wszystkie instytucje, urzędy i władze do jak najtroskliwszego załatwiania skarg, odwołań, listów i zażaleń ludności, do wnikliwego rozpatrywania i analizowania krytycznych korespondencji zamieszczanych w prasie, do podejmowania konkretnych uchwał w sprawach przez nie omawianych i do bezwzględnej realizowania tych uchwał.

Jednocześnie uchwała KC PZPR zobowiązała wszystkie komitety partyjne — wojewódzkie, powiatowe, miejskie oraz podstawowe organizacje partyjne do czuwania nad pełnym wykonywaniem uchwał Rad Państwa i Rady Ministrów. Jasne jest więc, że krytyczne głosy ludzi pracy muszą stać się przedmiotem szczególnej uwagi całego aktywu partyjnego, muszą one mobilizować aktyw do kontrolowania wykłniętych niedomagań, muszą one służyć partii w jej walce z wrogiem klasowym, z bezdusnością, biurokratyzmem, z wszelkimi błądami i niedopatrznościami.

Uchwały partii i rządu stworzyły jak najkorzystniejsze warunki dla rozwoju twórczej krytyki mas i wciągania ich do bezpośredniego udziału w sprawowaniu władzy ludowej. Wykonywanie przez nasze organizacje i aktywy partyjne tych uchwał jest nieodzowne, by masy ludowe mogły w pełni z tych warunków korzystać.

Józef Baran

Niejednokrotnie tak było. że czekając na skutek, jaki wyrwie moja krytyczna korespondencja, zastanawiałem się, czy warto pisać. Bardzo często bowiem na artykuł nikt nie odpowiadał, albo odpowiadał odczuwając w przykry sposób na własnej osobie.

Dawniej rola korespondenta nie była doceniana. Obrony przed szykanami nie można było się często doczekać nawet ze strony organizacji partyjnej.

Oto przykłady. Już po moim pierwszym krytycznym artykule w „Głosie Szczecińskim“ z dnia 5 lipca 49 r. pod adresem Oddziału Zw. Zaw. Marynarzy w Szczecinie odczułem, co może sprawić bezdusność i niezrozumienie roli krytyki. Sekretarz związku nie kwestionował żadnej mojej uwagi, bo — tak jak ja pisałem — nie interesował się ani rozwijającym się w żegludze przybrzeżnej współzawodnictwem pracy, ani opieką socjalną, ani sprawami szkolenia, ani życiem pilotów, ani uruchomieniem świetlic, ale za artykuł obraził się tak mocno, iż począł mścić się, szargając w sobie tylko możliwy sposób moją opinię, gdy chciałem się dostać na kurs zawodowy.

Inną znowu metodę tłumienia krytyki miał były dyrektor Żeglugi Przybrzeżnej. Moimi artykułami chciałem przyczynić się do rozbudzenia współzawodnictwa wśród marynarzy, gdyż dyrekcja nie zrobiła nic w tej sprawie. Kiedy dopiąłem swego celu i zalaża statku, którego ja byłem kierownikiem, przodowała nie jednokrotnie, ja dostałem dwie nagany służbowe. Niby to nie miało nic wspólnego z pisanem o współzawodnictwie, wyraźnie jednak dano mi do

rozumienia: „siedz cicho, bo jak nagany nie pomogą, to będzie gorzej“.

Kiedy ogłosiłem artykuł o bolączkach pilotów w Szczecinie, to kapitan portu publicznie powiedział, że „dalsze takie wystąpienia mogą się źle skończyć“ dla mnie. Oczywiście. Nie należało, według zdania kapitana, pisać do gazet, ale jemu powiedzieć czego nam brak. Jakby kapitan portu nie wiedział, że piloci mieszkali w kuchni i szparce a kawę gotowano im w ku-

ble.

Żle informowana dyrekcja Zarządu Portu Szczecin, również nieprzychylnie odnosiła się do moich artykułów, a przecież pisałem prawdę. Zbiuokratyzowany urzędnik referatu współzawodnictwa pracy powiedział, że o współzawodnictwie łodzi pilotowych napisał „destrukcyjnie“, a przecież przez dwa miesiące po ukazaniu się artykułu jeszcze nie wiedział o współzawodnictwie w Świnoujściu.

Żle pojmowała rolę korespondenta organizacja partyjna. Sekretarz oddziałowej organizacji instruiował mnie pewnego razu, że gdy będę co pisał, to lepiej, żeby uzgodnić z nim pewne sprawy.

Naturalnie bywały i lepsze skutki moich artykułów. Moje artykuły przyczyniły się do wprowadzenia współzawodnictwa w Żegludze Przybrzeżnej, poprawiły regulamin współzawodnictwa wśród pilotów, aczkolwiek daleko mu do doskonałości, piloci ci otrzymali bieleżną pościelową, artykuły moje pomogły załodze m/s „Elżunia“ w otrzymaniu premii racjonalizatorskiej, zwróciły uwagę KC PZPR na brak punktu obserwacyjnego w Świnoujściu. Moje artykuły podlegały w pracy towarzyszy. Nieraz zgłaszali się do mnie partyjni i bezpartyjni towarzysze, wskazując mi pewne sprawy, o których winniem pisać, lub przez słuszną uwagę poinformowali me w opracowaniu korespondencji. A ja starałem się te sprawy poruszać, których sami nie mogliśmy rozstrzygnąć, takie sprawy, które interesowały nie jednego, lecz ogół towarzyszy pracy. Czuję, że byłem moralnym mężem zaufania swojego środowiska, czuję, że słuszność jest po mojej stronie, ale że coś było jeszcze brak. Wiele wątpliwości rozwił zlot korespondentów robotniczych, którego byłem uczestnikiem, ale dopiero ogłoszenie uchwały partii i Rządu w sprawie krytyki prasowej jest gwarancją, że korespondent otrzyma pomoc i opiekę władz i organizacji partyjnej, która teraz zobowiązana jest czuwać, aby ogłoszone w prasie krytyczne uwagi korespondentów i słuszne żądania załatwione zostały w myśl interesów robotników.

Komisjom Kontroli Partyjnej polecić pociągać do surowej odpowiedzialności partyjnej członków partii na kierowniczych stanowiskach, którzy tłumią krytykę i nie reagują na skargi i zażalenia ludzi pracy.

(Z uchwały Biura Organizacyjnego KC PZPR)

## Stargardzka konspiracja

### Dlaczego radni czekają i nikt nie przychodzi?

W lokalu Powiatowej Rady Narodowej w Stargardzie siedziby przewodniczący Prezydium, radni. Czekają na interwencji, na zażalenia, na skargi.

Mija godzina, później druga. Jest już dawno po godz. 20-tej. Radni się niecierpliwą. Nikt jednak nie przyszedł. Nikt z wielu tysięcy mieszkańców powiatu stargardzkiego nie ma żadnych skarg i pretensji, nie czuje się skrzywdzony, nie ma żadnego zażalenia.

— Widać, że u nas wszystko jest w porządku, wszystkie urzędy i instytucje właściwie pracują, a ludzie pracy nie mają żadnych próśb ani zażaleń — myślą radni zabierając się z zadowolona miną do odcieczki.

To już drugi taki dzień, w którym pracownicy PRN w Stargardzie daremnie oczekują na przybycie petentów.

W Miejskiej Radzie Narodowej w Stargardzie, w gabinecie przewodniczącego siedzi grupa ludzi. To radni MRN wraz z członkiem Prezydium Czeka.

Uplynęła jedna godzina, dwie godziny i... radni rozchodzą się. Nikt nie przyszedł. Wy-

nika z tego, że nie tylko powiatowe, ale również miejskie instytucje i urzędy pracują bez zarzutu. Żadnych zażaleń nie ma.

Tajemnicę tego, że nikt nie przychodzi ze skargami wyjaśnią robotnicy z POM w Stargardzie i z innych zakładów produkcyjnych i usługowych, przewodniczący gminnych rad

narodowych i wszyscy ci, którzy NIC NIE WIEDZA O TYM, ŻE PRZEWODNICZĄCY ORAZ RADNI PRN I MRN W STARGARDZIE JUŻ OD 2-CH TYGODNI CZIEKAJĄ WE WTORKI I CZWARTKI KAŻDEGO TYGODNIA OD GODZ. 17-EJ DO 20-TEJ NA LUDNOŚĆ MIAST I WSI ZE SWOJEGO POWIATU.

Nie wiedzą, ponieważ ani PRN ani MRN nie podały do wiadomości ludności dat i godzin w których można przychodzić do Rad z zażaleniami, skargami i krytyką.

W taki oto dziwny sposób stargardzkie Rady Narodowe chwala partii i rządu w sprawie właściwego załatwiania zażaleń, skarg i odwołań ludzi pracy.

S. Ch.

P. S. „Konspirację“ stargardzką niewątpliwie przerwie niniejszy artykuł. A w innych Radach Narodowych? Czy nie uważałyby za potrzebne podać do publicznej wiadomości godzin przyjęć. Poza innymi środkami mają w tej sprawie do dyspozycji również... łamy naszej gazety. (Red.)

### Nasi korespondenci piszą:

## Czy protokół zastąpi pompy?

### O biurokracji i braku poszanowania mienia społecznego na stacji Szczecin - Port Centralny

W DOKP Szczecin nie wszyscy jeszcze mają właściwy stosunek do mienia społecznego. Nie mają go też członkowie komisji zbranej w dniu 18 sierpnia 50 r. na stacji Szczecin — Port Centralny. Głównym zadaniem tej komisji było zabezpieczenie wagi wagonowych od zniszczenia przez zbierającą się w pomieszczeniach wagonowych wodę.

Dnia 6. 12. 50 r. kierownik ekspedycji towarowej ob. Ma karewicz ponownie zwrócił się do oddziału ruchowo-handlowego w Szczecinie z prośbą o zainstalowanie odpowiednich pomp do opróżniania zbiorników wagowych.

Zamiast spowodować natychmiastowe zainstalowanie pomp, oddział ruchowo-handlowy w Szczecinie nadesłał odpis protokołu z odbytych w dniu 18 sierpnia ub. r. oględzin komisji oraz załącznik oddziału drogowego w Szczecinie, który wyjaśnia, że wodę z wagi na dworcu wrocławskim w

porcie centralnym winni wykonać pracownicy służby handlowej.

Oddział ruchowo-handlowy jak i oddział drogowy w Szczecinie nie wzięły pod uwagę, że po odbytych komisji oraz spisaniu pół roku temu protokołu żadnych pomp nie zainstalowano ani na dworcu wrocławskim, ani też przy wadze ani przy warsztatach wagonowych. Jak więc można wypompować wodę, gdy brak jest pomp? Czyżby oba oddziały uważały, że spisanie protokołu z zebrania komisji zastąpi zainstalowanie pomp?

Czyżby oddziały nie zrozumiały, że taki biurokratyczny stosunek członków komisji oraz oddziałów DOKP Szczecin do spraw zabezpieczenia mienia społecznego może w konsekwencji spowodować poważne straty materialne oraz przeszkodzić w realizacji zadań Planu 6-letniego?

WACŁAW KUBIAK  
korespondent portowy

W. RADZIEJEWSKI  
korespondent portowy



# Dlaczego powiat choszczeński wykonał plan skupu zboża tylko w 52 proc. (1)

Trójka gromadzka skupu zboża w Trzcinnie (gm. Nowo gródek, pow. myśliborski), analizując możliwości sprzedaży nadwyżek towarowego zboża przez poszczególnych chłopów, zwróciła uwagę na wykrętne tłumaczenia ob. Apolonia Szulca, usiłującej przekonać „trójkę”, że zboża towarowego nie posiada, gdyż zebrała rzekomo bardzo niskie zbiory. Małorolni chłopci stwierdzili jednak, że zbiory w gromadzie nie były niskie i pomogli „trójce” zdemaskować kłamstwo Szulcowej. Okazało się, że ukryła ona zboże w polu.

W gromadzie Dolsk tegoż powiatu, bogacz wiejski Walenty Wojtczak usiłował pobić członków „trójki” za to, że wykryli w jego stodole 5 ton zboża. Pomimo wrogiej postawy kuliaka, posłuszone przez niego nadwyżki zboża towarowego zostały następnego dnia przewiezione do punktu skupu. U ob. Wojciecha Kuzio ze Ściechowca (gm. Sław) znaleziono zboże pochodzące jeszcze ze zbiorów 1949 roku. We wsi Jezierzycze (gm. Golenice), bogacze na zebraniu odmawiają sprzedaży państwu zboża, tłumacząc się niskimi urodzajami, a w grudniu bogacze: St. Wyporczyk, Faliniak, Mo-

rawski, Mazurkiewicz i inni, zwieźli do prywatnego młyna rza Grabowskiego do przemiału znaczne ilości zboża.

Oto tylko drobna garść faktów kułackiego oporu, na który natknęli się trójki gromadzkie w pow. myśliborskim i który przy współudziale małych rolnych i średniorolnych chłopów przełamały. Fakty te jeszcze raz potwierdzają, że plany skupu zboża są realne i że można je wykonać jedynie pod warunkiem zaostreżenia walki z kułactwem i oparcia się w tej walce na szerokich rzeszach małorolnych i średniorolnych chłopstwa.

Trzeba stwierdzić, że odkąd Rady Narodowe w pow. myśliborskim zrozumiały tę prawdę i zaczęły traktować wykonanie planu skupu zboża jako czołowe zadanie swojej pracy w obecnym okresie — coraz częściej i lepiej dostrzegają one fakty kułackiego sabotażu, coraz skuteczniej z nim walczą i coraz lepiej zabezpieczają wykonanie planu skupu zboża.

### „IDEOLOGICZNE” UZASADNIENIE NIERÓBSTWA

Inaczej jednak ma się sprawa w pow. choszczeńskim, gry-

fińskim i kilku innych. Od szeregu miesięcy powiaty te nie wykonują planów skupu zboża. Niektórzy przewodniczący i członkowie prezydiów gminnych rad narodowych podzielają szkodliwy, kułacki „pogląd”, że plan skupu wyznaczony powiatowi jest rzekomo nierealny, uzasadniają go rzekomo niższymi, aniżeli w innych powiatach zbiorami, co nie odpowiada rzeczywistości. Co więcej, temu kułackiemu argumentowi ulegają nawet częste niektórzy aktywiści partyjni. Nie ulega wątpliwości, że u podstaw tego rodzaju poglądów, leży własne nierobstwo, nieznanostwo terenu, brak czujności wobec metod wroga klasowego i brak łączności z małorolnymi i średniorolnymi chłopami w powiecie, a często również kumoterskie stosunki z kułakami. Oto np. w gm. Żółtowo (pow. choszczeński) jeszcze do 20.11. ub. r. plan skupu nie został przez GRN rozbity na poszczególne gromady. W gm. Kołki nawet 2.12. ub. r. nie wyznaczono jeszcze kułakom, którzy zadeklarowali niewielkie ilości zboża na sprzedaż

państwu, dodatkowego wymiaru zboża do odstawy. Sekretarz MRN w Choszczynie, a więc w mieście o licznej ludności rolniczej, oświadczył, że sprawa skupu zboża jest dla Rady Narodowej bez znaczenia. Czy można dziwić się wobec tego, że powiat choszczeński nie wykonał miesięcznych planów skupu zboża?

### GDY GRN NIE ZNA TERENU

Projekt rocznego planu skupu dla gm. Krzęcin przewidywał dostawę do punktów skupu 450 ton zboża. Kułacy jednak postanowili uniemożliwić wykonanie planu i nie zadeklarowali lub też zadeklarowali nieznaczną ilość zboża na sprzedaż. W rezultacie gmina zadeklarowała łącznie 150 ton zboża. Zamiast zmusić kułaków do zadeklarowania wszystkich posiadanych nadwyżek. GRN za aprobatą KG ustaliła dodatkowo wymiary łącznie na 20 ton zboża, redukując w ten sposób samowolnie roczny plan skupu do 170 ton. A tymczasem do końca grudnia ub. r. (a więc przed upływem terminu wykonania rocznego planu skupu zboża), gm. Krzęcin dołączyła 208 ton zboża do punktu skupu. Podobnie GRN w Bierzyniku nie wierzy w wykonanie planu skupu, bo nie zna możliwości terenu. Jednocześnie w wielu gminach rozprzeszczerzani są poglądy, że „u nas kułaków nie ma, bo wszyscy mają już równe działy”.

A kułacy nie tylko są, lecz coraz bardziej pokazują pazur.



Traktorzysta — stachanowiec M. Dymow kupuje motocykl „Moskwa” (kolehoz im. Łudżennego w obw. odeskim).

## Nawozy sztuczne na kampanię wiosenną otrzymają spółdzielnie gminne do 1 marca

Dzięki wysiłkom robotników nasz przemysł produkuje coraz większe ilości nawozów sztucznych, co pozwala na rok na rok zasparzyć w te artykuły wszystkie gospodarstwa rolne, a przez to zwiększyć plony. Zwiększona ilość nawozów musi jednocześnie być dostarczona rolnikom w odpowiednim czasie — aby mieli oni czas zasparzyć się w nawozy w okresach poprzedzających kampanię siewną. Fotę już obecnie przystępuje się do rozdzielni produkcyjnych oraz ma być użyte w okresie wiosennym. Ministerstwo Handlu Wewnętrznego kładzie duży nacisk, aby więk-

## Kułaków należy odizolować!

Na próby przenikania wroga klasowego do spółdzielni odpowiemy wzmożoną czujnością

RZS w Obrzycku należy do dobrze zapowiadających się spółdzielni produkcyjnych w pow. przyeckim. W dniu 5 stycznia tego roku zebranie ogólne spółdzielców zatwierdziło plan wiosennych zasiewów. Plan jest śmiały i wymaga dużego wysiłku od jego realizatorów. W dyskusji zabierali głos prawie wszyscy członkowie spółdzielni, wszyscy postanowili wychodzić do prac wiosennych w polu.

A jeszcze niedawno sytuacja w spółdzielni przedstawiała się znacznie gorzej. To co zaszło w Obrzycku dwa miesiące temu, warto przypomnieć obecnie. Po to, aby na doświadczeniach RZS w Obrzycku, chłopci organizujący w dziesiątkach gromad spółdzielnie produkcyjne, uczyli się jak trzeba postępować, jak zwalczać kulaka.

„Kołchozach”. I trzeba przyznać, że wielu uległo wpływom kułackim.

Na tym pamiełnym zebraniu organizacji partyjnej postanowiono wystąpić na ogólnym zebraniu członków z wnioskiem o usunięcie ze spółdzielni wszystkich kułaków. Jednak wniosek ten na ogólnym zebraniu nie przeszedł.

spółdzielni. Kułaków z Obrzyckiej trzeba zupełnie odsunąć od wpływu na spółdzielnię i o tym powinna pamiętać przede wszystkim organizacja partyjna

(St. Paw.)

Wiosną tego roku małorolni chłopcy z Obrzycku złożyli zespół likwidacji ugorów. Uprawili razem 35 ha, zebraли ładne plony. Jesienią, zaczęli mówić o zorganizowaniu prawdziwej spółdzielni. Jednak pierwsze zebrania nie daly żadnych rezultatów. Pewnego dnia KP w Przyecku otrzymał zawiadomienie, że w Obrzycku powstała spółdzielnia produkcyjna, do której wstąpiłi wszyscy chłopcy.

— Pietrzak, Janik i inni, to tacy sami gospodarze jak i my wszyscy — mówił jeden z członków — oni powinni także być w spółdzielni. Tak i pozostało. Wpływy kułackie były jeszcze tak mocne, że nie usunęto ich ze spółdzielni. Jednak po kilku tygodniach pracy okazało się, po co Pietrzak, Janik, Koch i inni bogacze wstąpili do spółdzielni. Panował w niej bałagan, kułacy nie tylko nie wychodzili, do roboty, ale i innych namawiali do tego. Klótniom i niesnaskom nie było końca. Kiedy wstawiono konie do wspólnej stajni i zaczęto zwozić bursaki z pola, dwaj członkowie spółdzielni — Rosiłek i Gumer, namówieni przez kułaków, zaczęli na srobie wypręgać konie z wozów. W ten sposób kułacy z ukrycia chcieli rozbić spółdzielnię. Te wszystkie fakty przemówiły do spółdzielców. Na następnym zebraniu członkowie partii postawili znowu wniosek o wykluczenie kułaków ze spółdzielni i wówczas już jednomyślnie wyznaczono — Pietrzaka, Baryła, Kocha, Ławniczaka i Janika.

## Jerzu Andrzejewski

# O człowieku radzieckim (19)

Rzecz jasna, że w swej polityce wobec warstw pracujących klasa posiadaczy musi zawsze i przede wszystkim, nawet za cenę kręcenia sznurka na własną szyję, kierować się swoją korzyścią materialną. Niewolnicze ustroje starożytności lub średniowieczny feudalizm, potrzebując dla swej gospodarki tylko tanich i licznych rąk roboczych, mogły sobie pozwolić na to, aby pozbawione wszelkich praw rzecz niewolników utrzymywać na poziomie egzystencji materialnej i duchowej nie wiele wyższej od istnienia zwierząt. Jednak wraz z ogólnym postępem cywilizacji, a w szczególności w związku z postępem technicznym, stwarzającym coraz to nowe narzędzia pracy i nowe dziedziny produkcji, sytuacja zaczęła się zmieniać. Gdyby współcześni właściciele hut i fabryk samochoodowych, przesiadkowanych koncernów i akcjonariusze zakładów zbrojeniowych mogli mieć pewność, że ich zyski z tego powodu nie ulecą — z pewnością wzorem swoich klasowych poprzedników usiłowałiby odgraniczyć warstwę robotniczą i chłopską od wszelkiej wiedzy. Ponieważ jednak takiej pewności nie mają, a wręcz przeciwnie: pojmują, że przemysł nowoczesny w wielościch swych gałęzi wymaga od robotników kwalifikacji zawodowych, którym z konieczności musi towarzyszyć pewna bodaż minimalna, lecz ogólna wiedza — muszą rezygnować z przywilejów dawnych posiadaczy w tej dziedzinie.

stała zdyskontować, stwarzając taki obraz rzeczy, aby mogło się wydawać, że przywileje, które jej wydarto — sama ofiarowała zgodnie z duchem postępu. Tak więc na przykład ustrój kapitalistyczny chełpił się częstokroć swymi osiągnięciami w dziedzinie upowszechniania kultury, przedstawiając niski procent analfabetyzmu w niektórych swych krajach, lub objęty prawodawstwem w bardziej uprzedmiotowionych państwach obowiązek powszechnego nauczania, jako osiągnięcia świadczące o kulturze ustroju. Ale Adolf Hitler uczynił w tej dziedzinie zwłacznie, które i szczerzej i prawdziwiej od zakłamanych frazesów tłumiać całe za gadanie. W „Mein Kampf”, w rozdziale zatytułowanym „Państwo”, Hitler tak pisał:

„Państwo ludowe będzie musiało sprowadzić powszechne nauczanie do skróconej, podstawowej zagadnienia obejmującej formy. Niezależnie od tego powinno zapewnić możliwość najstaranniejszego wykształcenia fachowego. Wystarczy, jeśli jednostka uzyska jako podstawę szeroki schemat wiedzy ogólnej i jedynie w tej dziedzinie, która stanie się później dziedziną jej działania, otrzyma najsumienniejsze fachowe wykształcenie w danej specjalności. W ten sposób uzyska nie skrócenie planu nauki i zmniejszenie ilości godzin nauczania należy wyzyskać w celu rozwijania sprawności fizycznej, kształcenia charakteru, woli i szybkości decyzji”.

Myśl, która przyświecała führerowi, gdy wypowiedział tę opinię, trznie została odgadnięta przez obecnych wiadomości Trizonii. Oto z dziennika „Die Welt” — organu władz brytyjskich — możemy się dowiedzieć, że ponętą ze 107 tysięcy studentów, uczących się w roku 1949/50 na wyższych uczelniach w Niemczech Zachodnich (ludność Trizonii obliczana jest na 26 milionów), około stu tysięcy nie znajduje dla siebie zatrudnienia — na rok 1950/51 przewidziana została redukcja słuchaczy wyższych szkół do 40 tysięcy. W tym samym okresie w Niemieckiej Republice Demokratycznej (18 milionów ludności) uczęszcza na

studia wyższe 44 tysiące młodzieży, a w roku 1950/51 liczba ta ma być podwojona. A czyż nie o tych samych elementach kapitalistycznej polityki kulturalnej w stosunku do mas pracujących świadczy cyfra podana przez „The Columbia Encyclopedia” z roku 1946? Z wydawnictwa tego możemy się dowiedzieć, że w stanie Luizjana procent analfabetyzmu wynosił w roku 1920 — 8,4 proc., natomiast w roku 1946 podniósł się do 13,5 proc. Również to samo wydawnictwo podaje, że w Brazylii ilość analfabetyzmu dochodzi do 50 proc., a więc przewyższa o kilka procent stan analfabetyzmu w Rosji carskiej z końcem ubiegłego stulecia. O czym to świadczy? Luizjana — jeden z najsilniejszych ośrodków amerykańskiego rasizmu — jest, jak wiadomo, zamieszkała w przeważającej ilości przez robotniczą ludność murzyńską. Gospodarka produkcyjna Luizjany — to plantacje bawełny i kopalnie ropy. Znow gospodarstwami podstawowymi są bawełna, kukurydza, ryż, trzcina cukrowa, tytoń, kopalnie złota, miedzi i żelaza. Czyż nie jasne jest zatem, dlaczego właśnie w stanie Luizjana wzrasta analfabetyzm, a ponad trzy czwarte ludności Brazylii, co stanowi z górą 35 milionów ludzi, pograżone jest w najstraszliwszej ciemności? Kulturalne apostołostwo kapitalistów nie musi ani w Brazylii, ani w innych krajach południowej i środkowej Ameryki zżymać część swej działalności zakładaniem szkół podstawowych i zawodowych. Właściciele plantacji kawy, bawełny i trzciny cukrowej są w sytuacji o wiele wyświekszej od tej, w której się znaleźli fabrykanci z Detroit, Sheffield i Zagłębia Ruhry. Ich robotnikom w ich pracy nie jest potrzebna umiejętność alfabetu. A nie być do dawania zmuszonym, znaczy w języku kapitalistycznym — nie dawać. Znow ci, którzy ze względu na swoich robotników i radzą ich pracy muszą wpisywać w budżetach obok wielozetowych cyfr na zbrojenia skromne sumy na oświatę masową i szkolnictwo zawodowe — dają zgodnie z formułą hillerowską do tego, aby wiedza robotnika ograniczona do wiadomości fachowych, te bowiem zapewnią kapitalistom zysk, we wszystkich dziedzinach innych była marom pracującym połączona w taki sposób, który zgodnie z interesami posiadaczy i w dziedzinie reformy fałszywie obiektywny obraz rzeczywistości. (D. o. n.)

straszliwą nędzą i głodem w



# W gromadzie Stramnica gm. Dygowo chłopi zorganizowali spółdzielnię produkcyjną

Dawno, bo jeszcze w 1949 r. chłop z gromady Stramnica naradzał się, jak założyć spółdzielnię produkcyjną, by po lepszym swe warunki życiowe fak, jak to zrobili chłop z gromady Dygowo i Bardy. Dziś na polach dygowskich i bardzkich widać lany oziminy, które gwarantują dostatek żywności, bez „pomocy” kula-ków, od których obecni spółdzielcy zmuszeni byli na przednich pożyczkach zboża.

Wtedy, gdy chłop z gromady Stramnica zastanawiał się nad zorganizowaniem spółdzielni produkcyjnej, kulacy rozsiewali plotki o zbliżającej się wojnie, o tym że wszystko będzie na kartki i różne inne niestworzone brednie, by w ten sposób nie dopuścić do zorganizowania spółdzielni.

W tym samym czasie, gdy większa część chłopów biednych i średniorolnych odwoziła swe nadwyżki zbożowe, kulacy chowali zboże, żeby na przedwórku sprzedawać je po paskarskiej cenie.

Lecz chłop mało i średniorolnik zrozumiał, do czego dąży kulacy. Nie pomogły wywody wyszkiwacza Łastówki, który za przesyłane mu przez brata dolary żył sobie dostatnio, nie pracując nigdy na swoim gospodarstwie.

Nie pomogły również gadania kombinatora wiejskiego Drabika, który mając gospodarstwo nie obrabiał go, lecz

zajmował się handlem koni i powiadał chłopom, że w spółdzielniach jest źle. Drabik, mając zawsze po kilka koni, „pomagał” biednym chłopom, a za tę „pomoc” mu stali biedniacy ciężko odra-biać.

Kiedy przyszedł okres jesiennych wieczorów i organizacja partyjna zorganizowała szkolenie partyjne, na które zaczęli uczęszczać chłop z gromady Stramnica zrozumieli, że trzeba wydać bezwzględnie walkę wyszkiwaczom wiejskim i postanowili założyć spółdzielnię.

Dzień 30 grudnia 1950 roku stał się dniem przełomowym w gromadzie Stramnica. Chłopi z nowopowstałej spółdzielni pod nazwą „Nowe życie” zrozumieli też, że wykonanie Planu 6-letniego możliwe jest przez włączenie się do jego realizacji chłop polskiego, zorganizowanego w spółdzielniach produkcyjnych.

Podpisując statut tow. W. A. NOWSKI, chłop na 7-miu hektarach, powiedział: „Teraz już zrozumiałem, do czego dążyli kulacy, mówiąc nam o tej „biedzie” w spółdzielni. Dążyli oni do tego, aby móc w dalszym ciągu wyszkiwac nas jako parobków i bogacić się na naszej pracy”.

To właśnie w Stramnicy już się skończyło.

**BOLESŁAW GRZELAK**  
korespondent chłopski

# Dzięki zdobyciu zawodu czujemy się realizatorami Planu 6-letniego

## — mówią nowozwerbowani ze wsi robotnicy SPB w Koszalinie

Realizacja zadań Planu 6-letniego w budownictwie inwestycyjnym i mieszkaniowym, wymaga stałego dopływu nowych kadr do przedsiębiorstw budowlanych. Wzrastająca mechanizacja i elektryfikacja gospodarki rolnej uwalnia kadrę ludności wiejskiej od pracy na roli. Kadry te werbowane są do pracy w budownictwie.

Nowozaażowani do przedsięwzięcia budowlanych pracowników, w ciągu kilkumiesięcznego przeszkolenia, zdobywają zawód. Robotnicy ci mają zapewnione hotele, stółki i świetlice, w których po pracy mają możliwość odpoczynku i kulturalnej rozrywki.

Budowa pierwszego gmachu w Koszalinie jest już na u-

### Uwaga wplacający na SFOS!

Biuro Wojewódzkiego Komitetu Odbudowy m. st. Warszawy w Szczecinie zawiadamia świadczących na SFOS na terenie województwa koszalińskiego, że z dniem 1 stycznia 1951 r. otwarte zostało nowe, centralne konto Woj. Kom. Odb. W-wy w Koszalinie. Numer konta: PKO w Szczecinie — X-513/113.

kończeniu. Wewnątrz budynku trzech robotników — Sołowiej, Rafalik i Surowiec — betonują posadzkę. Dostarcza im taczki z gruzobetonem, po równomiernym rozsypaniu, ubijają oni ciężkimi tłuczniami. Praca ta wymaga dużego wysiłku fizycznego, mimo to robotnicy ci wyrabiają przeciętnie ponad 200 proc. normy.

Sołowiej, Rafalik i Surowiec jeszcze do niedawna mieszkańcy wsi, wspominają przeszłość i omawiają plany na przyszłość.

— Czy ja przed paroma miesiącami myślałem, że będę mógł dzisiaj dobrze zarabiać, mieć takie warunki pracy i uczę się zawodu? — zwierza się Rafalik. — U ojca w Barzowicach (pow. Sławno) — traktorzysta z POM ziemię zaorzą. Taniej to wychodzi i szybciej. Maszyna coraz bardziej zastępuje człowieka. To, co ja tam robiłem, to i sam ojciec teraz wykoną.

— Albo ja — mówi Jan Sołowiej — pracując na jednym ha marniej ziemi, ledwo koniec z końcem wiązałem. A teraz pracuję, w znacznie lepszych warunkach, zarabiam dobrze (np. w październiku zarobiłem 1350 zł), a co najważniejsze zdobywam zawód. Michał Raj, Marian Kuleta, Tadeusz Szadkowski, Leon Drycz i inni, z którymi razem rozpocząłem pracę, zarabiają też dobrze. Uczą się tak, jak i ja, zawodu.

— Ze mną też podobnie było — włącza się do rozmowy Tadeusz Surowiec. — Praca u ojczyma w kilkuhektarowym gospodarstwie we wsi Biała, pow. Stargard nie dawała mi zadowolenia. Zresztą nie było mi poważniejszego do roboty. Traktory, żniwiarki, młóckarnie zastępowały z powodzeniem wiele rąk do pracy. Teraz ucę się, jednocześnie pracując. Staram się pracować jak najwydajniej. Dzięki temu zarobiłem w październiku 1080 zł a w listopadzie 800 zł.

— U nas na wsi też byli ta-

o traktorach, regularnie uczęszczał na wykłady agrominimum. Dowiaduję się wielu nowych dla mnie rzeczy, które po zwolnieniu w przyszłości unikną wielu omyłek.

Wiadomości zdobyte na kursie agrominimum ułatwią mi zdobycie zawodu na kursie traktorzystów, a później będę mógł bardziej wydajnie walczyć o coraz lepsze plony — stwierdza dobitnie młoda przodownia w pracy polowej MARIA JANASZ, która jedzie w najbliższej przyszłości na upragniony kurs traktorzystów.

### W kilku wierszach

Magazynier z magazynu nr 2 spółdzielni ZSCh w Czaplisku, w dniu 27 grudnia 1950 r. zamiast w magazynie „urzędował” u kumotra. Po dwugodzinnej nieobecności wrócił, przynosząc ze sobą flaszkę wódki, którą po pijanemu uświślał częstując chłopów z okolicznych gromad czekających na mrozie z końmi na otwarcie magazynu i pobranie towarów.

Czy w spółdzielni w Czaplisku nie obowiązują dyscyplina pracy?

**Józef Misztal**  
korespondent chłopski

cy niezdecydowani — ciągnie dalej Surowiec. — Stanisław Olejnik lekał się iść na budowę do pracy, nie dowierzał informacji związku zawodowego. — Teodor Mazurek chciał pracować w budownictwie, lecz znowu ojciec nie pozwalał. No, ale gdy oni wszyscy dowiedzą się, jakie tu mamy warunki pracy, to na pewno zgłoszą się do pracy.

— Pracując tu — dodaje Rafalik — wiem, że wkrótce będę miał dobry zawód. Pracą swoją już teraz razem z murarzami wykwalifikowanym i innymi fachowcami, kończy my budowę pierwszego gmachu w Koszalinie.

### Dlaczego nie uruchomiono jeszcze agencji pocztowych w Warblewie, Dobeszewie, Gogolewku i Nożynie?

Dyrekcja Okręgowa Poczty i Telekomunikacji w Szczecinie ma uruchomić w okresie Planu 6-letniego kilka placówek telekomunikacyjnych w powiecie słupskim. Pierwsze cztery miały być uruchomione jeszcze 1 grudnia 1950 roku. Tymczasem grudzień już minął, a o nowych agencjach nie słychać.

### Usprawnić zaopatrzenie sklepu spółdzielczego w Mielenku

W gromadzie Mielenko, w której istnieje dobrze zorganizowany Rolniczy Zespół Spółdzielczy, znajduje się sklep spółdzielczy, stanowiący filię GS w Drawsku. Sklep ten nie spełnia swego zadania, bowiem brak w nim papierosów, zapalek, piwa, limonady i podstawowych artykułów spożywczych. Brak w nim również materiałów piśmiennych, co bardzo utrudnia naukę młodzieży szkolnej w szkole podstawowej i uczniom Szkoły Pożarniczej, która również znajduje się w Mielenku.

Zarząd gminnej spółdzielni w Drawsku nie interesuje się należącym zaopatrzeniem swych filii w towary. Ten stan rzeczy należy jak najszybciej zmienić. Sklep w Mielenku musi być dobrze zaopatrzony, by jego mieszkańcy nie potrzebowali po towary pierwej potrzeby udawać się do odległego o 7 km Drawsku.

**Jerzy Stankowski**  
korespondent robotniczy

### V sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej

W dniu 17 stycznia br. o godz. 11-ej rozpoczęła się w Koszalinie V kolejna sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej. Sesja wysłucha sprawozdania z działalności Prezydium WRN oraz sprawozdania Dyrekcji Lasów Państwowych o gospodarce leśnej. Sesja obradować będzie również nad poprawkami do prac Rady, Komisji i Prezydium. Ponadto rozpatrzone będą wnioski klubów radnych Prezydium WRN m. inn. o wprowadzeniu gospodarki lokalami w miastach Słupsku i Białogardzie.

W V sesji WRN w Koszalinie wezmą udział przewodnicy pracy i racjonalizatorzy.

### Pomieszczenia są przygotowane, wyposażenie placówek jest należyte, mimo to agencje nie są jeszcze czynne. Na przyszłość stół brak środków komunikacyjnych. Ponieważ samochody Urzędu Pocztowego Słupsk i ciągle się psują, nie można nawiązać regularnej komunikacji pocztowej z nowymi placówkami. Aby załatwić tę sprawę, należałoby przydzielić Urzędowi Pocztowemu Słupsk 1, jeszcze jeden samochód wyłącznie do obsługi na wórcuchamiennych agencjach Warblewo, Gogolewko, Dobieszewo i Nożyno, oraz innych leżących na tym samym szlaku placówek.

**Z. STANKIEWICZ**  
Korespondent ze Słupska

### RADIO

Wiadomości 5.15, 6, 7, 8, 12.00, 17, 20, 23.  
Muzyka 5.20, 6.15, 7.15, 7.40, 12.15, 13.05, 14.25, 14.50, 15.50, 17.15, 18.10, 18.40, 19.20, 20.30, 21.30, 22.25, 23.10.  
5.55 Prognoza pogody dla rybaków; 6.05 Gimnastyka; 7.20 Wstępnia Radiowa; 8.05 Komunikaty lokalne; 11.50 Głos mają kobiety; 11.57 Sygnał czasu; 12.30 Audycja dla wsi; 12.55 Planowanie pracy w rolnictwie; 13.30 Audycja szkolna; 14.10 Pogadanka dla kursów partyjnych; 14.30 Audycja szkolna; 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych; 16.15 Przegląd wydarzeń; 16.30 Dziennik Pomorza Szczecińskiego; 16.30 Artykuł i pieśń; 16.50 Mgła mroźna wrogim marynarzy; 17.45 Audycja dla młodzieży; 18.00 LZS w zimie; 18.20 Czy Waszek Trubaczow jest wzorem harcerza — dyskusja dzieci; 18.30 Tu województwo koszalińskie; 18.50 Informacje dla rybaków; 19.00 Wzrost techniki Radiowa; 19.35 Kom. salsowowy; 22.00 Afisz Domu Kultury; 24.00 Komunikat MUR; 0.05 Koniec audycji.

# Kursy agrominimum pomagają załodze zespołu PGR Mścice w przedterminowym zrealizowaniu Planu 6-letniego

Plan realizacji drugiego roku 6-letki przewiduje dla zespołu PGR Mścice podniesienie wydajności zbóż z ha o blisko 80 proc. Całkowite znormowanie prac oraz dalsza mechanizacja wymagają od załogi znajomości zmechanizowanej gospodarki rolnej. Toteż podnieślenie wydajności pracy wśród stosunkowo jeszcze mało wykwalifikowanych robotników rolnych związane jest z pogłębieniem ich zasobu wiedzy o zespołowej gospodarce, o najnowszych zdobyciach agrobiologii i zootechniki.

Kierownictwo zespołu, organizacja partyjna i rolna rada zakładowa w zespole PGR

MŚCICE wykorzystując zimowy okres, zgodnie z instrukcją mi ZO PGR w Koszalinie, zorganizowały 15 grudnia ub. r. 80-godzinne agrominimum dla 42 robotników rolnych i traktorzystów. Wykłady odbywały się w środy i soboty każdego tygodnia w świetlicy zespołowej.

Sprawę uzyskania wykładów zespół rozwiązał bez pomocy z zewnątrz. Agrominimum prowadził 5-cio osobowy aktyw partyjny i kierownictwo zespołu. Program wykładów obejmował elementarne wiadomości z hodowli roślin i zwierząt oraz zagadnienia mechanizacji tych prac w świetle zdobyczy radzieckiej agrotechniki, agrobiologii i zootechniki. Uczestnicy zapoznają się na wykładach z warunkami rozwojowymi roślin, strukturą gleby, ze sposobami nawożenia, czy odchwaszczania ziemi, z metodami żywienia i utrzymania zwierząt itd.

**DZIĘKI WIEDZY ZDOBYTEJ NA KURSACH BĘDZIE MY MOGLI PODNIEŚĆ WYDAJNOŚĆ PRACY**

— O tym, jakie korzyści daje ukończenie agrominimum przekonał się ROMAN DELIN GOWSKI, robotnik z PGR, który bez naoliwienia trawiarce cały dzień pracował, a wszystkie tryby doszczętnie się starły — stwierdza mechanik zespołowy MARIAN PŁOTNICKI. — Dzięki uzyskanym w czasie kursu wiadomościom ani on, ani jego towarzysze pracy — nie wyjadą teraz w pole bez podstawowego przygotowania technicznego traktora czy innej maszyny rolniczej — nie popełniają tego rodzaju błędów, wynikających z braku przygotowania technicznego. Ja sam, choć prowadzę z naszymi traktorzystami i ich pomocnikami dodatkowe wykłady

### ORGANIZACJA PARTYJNA W ZESPOLE WINNA OTOCZYĆ KURSANTÓW TROSKLIWĄ OPIEKĄ

W zespole są również tacy robotnicy, jak STEFAN GAŁAJ, którzy nie chcą w ogóle uczęszczać, lub stale opuszczają wykłady. Inni może zapisałi się, lecz nie ma kto ich do tego zachęcić.

Na agrominimum uczęszcza z gospodarstwa Mścice 26 osób, a z pozostałych czterech gospodarstw zaledwie 16. Frekwencja na kursie jest stosunkowo niska. Np. na ostatnim przedświątecznym wykładzie było za ledwie 24 słuchaczy.

Zadaniem zarówno kierownictwa jak i organizacji partyjnej oraz rolnej rady zespołu jest zmienić ten stan rzeczy, otoczyć opieką uczestników agrominimum. Członkowie organizacji partyjnej zespołu powinni dopilnować by wszyscy uczestnicy regularnie słuchali wykładów.

Niewątpliwie zorganizowanie kursów agrominimum we wszystkich gospodarstwach zespołu i objęcie szkoleniem całej załogi wpłynie w poważnym stopniu na podniesienie jakości i wydajności pracy załogi zespołu PGR Mścice. (koż)



Kino „POLONIA” — ul. Grudwaldzka  
„Aleksander Newski” — prokur. Pocz. stana. godz. 15, 18, 21  
W niedzielę i święta o godz. 14; 16; 18; 20  
MUZEUM w Koszalinie — ul. Armii Czerwonej 83, otwarte codziennie w godz. 12—17, w niedziele święta — 12—20  
WAŻNIEJSZE TELEFONY  
Miasto JOWWATIAK 437  
straz pożarna 433

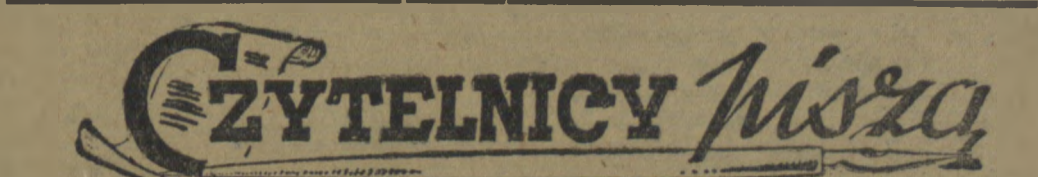
„Głos Koszaliński” wydaje „RSW Prasa”  
Redakcja: Kierownik: Redakcyjne: Redakcja i Administracja:  
Stencjon Al. Włosa 44, Koszalin  
Odbiór Redakcji w Koszalinie ul. Złoty Pracek 18, telefon 667  
Kierownik PPR „Mach”  
Konto PRO dla prenumerat — Kładowej 113770 dla pocztowej  
X-399

### Osłazenia drobne

MISZTAŁ Zofia i Janina zgłaszają zgubienie od-cinków zameldowania w gminie Bobolice. G. 42  
FIJAŁKOWSKA Marjana zgłasza zgubienie do wodu osobistego wyd. przez DOKP Białogard. G. 44

MICHAŁOWSKA Zofia Będzino zgłasza zgubienie dowodu osobistego wyd. w gm. Będzino G. 45  
GÓRTOWSKI Jan, Katarzyna, Józef, Leokadia zgłaszają zgubienie od-cinków zameldowania wyd. przez gminę Łęczna G. 46

OSTASZYK Wenat zgłasza zgubienie dowodu osobistego wyd. przez PKP Białogard. G. 47  
FILIPIAK Mieczysław — Darłowo Żwirki — Włazu ry 10 zgłasza zgubienie dowodu tymczasowego z fotografią oraz odcinka zameldowania wyd. w Darłowie. G. 48



### Nieładnie obywatele podróży! Dwa lata — to »trochę« za długo...

Na stacji Białogard bufet jest czysty i dobrze urządzony. Przy stacji znajduje się świetlica przydworcowa dla młodzieży szkolnej, zorganizowana przez TPD i Izba dla Matki i Dziecka. Izba składa się z dwóch części. W pierwszej znajduje się kuchnia, w której można zagrzzać mleko i kawę, w drugiej, obszerniejszej, znajdują się łóżka dla najmłodszych dzieci i dla dzieci starszych. Dla matek są tu leżaki, w których mogą one wygodnie oczekiwać na pociąg.

2 lata z okładem minęło od chwili, gdy dawny majątek Państwowego Liceum Rolniczego w Złotowie — gospodarstwo w Stawnicy, został przejęty przez Okręgowy Zarząd PGR w Szczecinie. Od dwóch lat 11-stu byłych pracowników fizycznych w majątku bezskutecznie upomina się o wypłatę należnego za pracę wynagrodzenia.

Stacja byłaby wzorowa, gdyby sami podróżni bardziej dbali o jej czystość. Niestety tak nie jest, zarówno poczekalnia jak i bufet są stale zaśmiecone różnego rodzaju papierem i śmieciami, mimo że kosze na śmieci znajdują się na widocznych miejscach.

Jeżeli podróżni chcą, by poczekalnia była czysta, muszą sami dbać o czystość.

Jan Szumiata  
Białogard

Mimo bezwzględnego przedstawienia do wypłaty listy zaległych wypłat potwierdzonej przez Dyrekcję Państwowego Liceum Rolniczego w Złotowie, mimo kilkakrotnych interwencji Związku Zawodowego Pracowników Rolnych i Pow. Rady Związków Zawodowych, Dyrekcja Zespołu Stawnica nie odpowiada na słuszne żądania robotników.

Fakt, że pracownikom umysłowym dawnego majątku Stawnica, którzy razem z nami zgłoszili żądanie wynagrodzenia za pracę, dawno wypłacono zaległość, a nasze żądania pomija się milczeniem, bardzo źle świadczy o Zarządzie Okręgowym PGR w Szczecinie.

Ludwik Lec  
Złotów



# FAŁSZERZE MŁODOŚCI STEFANA ŻEROMSKIEGO

Twórczość Stefana Żeromskiego — wielkiego oskarżyciela burżuazji i obszarnictwa, niestrudzonego budziela sumicy — była ze zrozumiałych względów fałszowana przez nacjonalistyczną krytykę burżuazyjną. Zacierła ona demaskatorski sens pisarstwa Żeromskiego, usiłowała sprowadzić jego wartość do pięknych, a „nieškodliwych“ opisów przyrody, lirycznych i cynicznych samokritycznych i sentymentalnych udołowiań nad „ubogimi“.

Ale nie tylko oskarżycielskie utwory Żeromskiego poddane zostały tym fałszerstwom operacjom. Z równą gorliwością zakrzętały się burżuazyjni krytycy wokół zafałszowania życiorysu pisarza. „Udołowanie“ Żeromski w swej działalności życiowej był endekiem, że współpracował z przywódcami Narodowej Demokracji — oto, co się zamarzyło funkcjonarjom szam burżuazyjnej „nauki“.

Od zamówienia do realizacji prosta droga. Skoro tylko śmierć pierzra uwolniła endecję od obawy zdemaskowania fałszów — Stanisław Piłtun-Noyzowski wydał w 1928 roku biografię pt. „STEFAN ŻEROMSKI. DOM, DZIECIŃSTWO I MŁODOŚĆ“, która z braku innych materiałów opiewa złażących młodzieńcze lata pisarza, przez długi czas uchodziła za słowo prawdy o przebiegu młodości Żeromskiego.

Dopiero odkryte niedawno w części opublikowane młodzieńcze pamiętniki pisarza wykazały, jak bardzo zakłamana była cała ta biografia pła Noyzowskiego, jak wiele zawierata fałszów i zmyśleń, naginających życiorys Żeromskiego do celów politycznych endecji.

Przed wszystkim więc uczyniło młodego Żeromskiego „serdecznym przyjacielem“ głównego prowadzą endecji — Romana Dmowskiego. Naplęciono wiele kłamstw o „duchowym“ oddziaływaniu „wielkiej indywidualności“ Dmowskiego na pisarza, o rzekomej ich „współpracy“ w dziele „oświecania“ ludu warszawskiego i idealnej nacjonalistycznej. Nie bacząc na prawdę, endekci biograf z nieznanym spokojem komunikował, iż „Dmowski i Żeromski dzielili między siebie historię i literaturę“ na wykładach dla rzemieślników.

Pamiętnik demaskuje to kłamstwo. Żeromski wspomina o Dmowskim tylko raz mimochodem, jak o jednym z wielu dziełotków znanych ze słyszenia studentów warszawskich. Co tu zaś mówić o „serdecznym koleżeństwie“ „duchowym oddziaływaniu“ i „współpracy“? Wykłady oświatowe istotnie prowadził, ale bynajmniej nie w kółku Dmowskiego.

Tego fałszu mało jednak było endecji. Zapragnęła także uczynić Żeromskiego aktywnym dzierżaczem politycznym swej partii. Cel ukwęca brodkę. W tej myśli Piłtun-Noyzowski stworzył historię, jak to Żeromski i Dmowski przygotowali nacjonalistyczne odezwy do robotników i o moło przy tym nie upadli w ręce carskiej żandarmierii.

Dziwne to wydarzenia, o których nie wiedział sam Żeromski. Pisał w pamiętniku o wszelkich swych poczynaniach społeczno-politycznych, ale o tym nie pisał. Bo skąd mógłby przyznać, że w 40 lat później z woli endekiego biografa stanie się aktywnym współpracownikiem ludożerczej polityki Dmowskiego? Nienawidząc burżuazji i obszarnictwa — zdumiałby się oburzył kłamstwem, jakoby wraz z Dmowskim układał „pierwszy ramowy program wszechpolski, który z ca-

sem stał się podstawą programu Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego“.

Nie tylko, że żadnego podobnego programu nie „układał“, ale karty jego ówczesnego dziennika przepelnione są słowami odrazy i oburzenia przeciw reakcyjnej, ciemnej kłicie „magjacko-burżuazyjnej“.

„DWÓR W OLESNICY“ — pisał w dzienniku — „JEST ZŁOEM WSZYSTKIEGO GNOJU, JAKIE WYDZIĘLIŁO KIEDYKOLWIEK SZLACHECTWO. NIKCZEMNOŚĆ MORALNA, ZBIÓR WSZYSTKIEJ NAJGRUNTOWNIEJSZEJ, NAJWSZECHESTRONNIEJSZEJ GŁUPOTY, NICOSĆ PATRIOTYCZNA, ŚLA MAZARNOŚĆ I PRZYKŁAD, ZACZYŃ, ROZSADNIK NIERZĄDU NA SZEŚĆ WSI OKOLICZNYCH... PADALCY“.

I ta ocena społecznych reprezentantów endecji przewija się z jednokową ostrzością przez wszystkie karty dziennika. „To nie Polak — pisał o znanym wówczas hr. Popiele — kłnie tylko po polsku, bo polskie charmy po francusku nie umieją, trenuje konie na sposób angielski, a myśli na sposób papieski“.

Tak umiędząc ocenił klasy posiadające, łączył się Żeromski najlepszymi uczuciami ludzkiemi z dołą wywyższanego proletariatu wiejskiego i jak najdalszy był myśli o „współpracy“ z Dmowskim i o „wszechpolskim“ programie uciemięzania mas pracujących.

Zachowany pamiętnik pozwala oczyścić postać pisarza z kłamstw, jakie nagromadziła burżuazyjna „nauka“.

Andrzej Wasilewski

# GŁOS sportowy

Pomimo porażki pływacy Szczecina ustanowili 4 nowe rekordy okręgu

## Szczecin — Poznań 59:85

Międzyokręgowo spotkanie pływackie reprezentacji Poznania i Szczecina o Zimowy Puchar Miast, rozegrane w ubiegłą niedzielę w basenie kąpieliska miejskiego w Szczecinie, zakończyło się zwycięstwem gości w stosunku 85:59. Mimo porażki, pływacy Szczecina pokazali się z jak najlepszej strony, ustania wiążąc między m. inn. 4 nowe rekordy okręgu. Pierwszy rekord ustanowił Włodarczyk w biegu na dystansie 100 m. stylem dowolnym z czasem 1,06 min. Dalsi rekordziści to Stelmaszczuk (100 m stylem grzbiet. — 1,17 min.), Lewiński (200 m stylem klas. — 3,04,4 min.) oraz sztafeta 4 x 200 m stylem

dowolnym z czasem 10,55,1 min. Przed biegami sztafetowymi organizatorzy zrobili kilkuminutową przerwę, podczas której Wójcik — Szczecin zademonstrował kilka efektownych skoków z trampo liny. Po skokach i biegach sztafetowych rozegrano mecz piłki wodnej między reprezentacjami obydwu miast. Zwycięzili zasłużenie goście w wysokim stosunku 14:6. Na te drużyny poznańskiej, grającej b. spokojnie i dobrze taktycznie, szczecinacy wypadli bardzo słabo. Nie „wychodziło“ im żadne zagranie. Poza tym wykazali oni duże braki w technicznym opanowaniu piłki oraz braki kondycyjne.

Wśród zwycięzców wyróżnił się Szuberga, zdobywca 9 punktów. Dalsze bramki strze

lili: Kaprowiak — 3, Ruchaj i Fronckowiak po jednej. Dla pokonanych: Stelmaszczuk 4, Zakrzewski i Kubik po 1. Znaczący należy, że spotkanie to oglądało ponad 1200 osób, przy czym wielu zwolenników pływactwa musiało zrezygnować z meczu z powodu braku miejsca.

Po ciężkich bojach w poszczególnych konkurencjach uzyskano następujące wyniki:

- Kobiety:**  
100 m. stylem dowolnym, 1) Żurkówna (P) 1.25,3, 2) Tomczakówna (P) 1.30,0, 3) Zacharewicz (Sz) 1.37,5, 4) Okołówka (Sz) 1.41,0.  
200 m. stylem klasycznym: 1) Brzezińska (P) 3.29,2, 2) Ruchaj (P) 3.38,6, 3) Brygodzka (Sz) 4.11,8, 4) Rhode (Sz) 4.17,8.

- 100 m. grzbietowym: 1) Tomczakówna (P) 1.28,9, 2) Mikołowska (P) 1.39,9, 3) Laskowska (Sz) 1.40,6, 4) Rhode (Sz) 1.43,2.

- 400 m. stylem dowolnym: 1) Laskowska (Sz) 7.03,8, 2) Mikołowska (P) 7.30,5, 3) Świątańska (P) 7.36,8, 4) Puchalska (Sz) 9.24,2.

- Sztafeta 4 x 100 stylem zmiennym: 1) Poznań z czasem 6.34,6 w składzie Żurkówna, Górna, Tomczakówna, Brzezińska, 2) Szczecin 7.00,2 min. w składzie: Laskowska, Świątańska, Rhode i Zacharewicz.

- Mężczyźni:**  
100 m. st. dow. — 1) Włodarczyk (Sz) — 1.06 min. (rekord okręgu), 2) Puchałka (P) — 1.07,6 min., 3) Szuberga (P) — 1.08,3 min., 4) Janiak (Sz) — 1.13,6 min.  
100 m. st. grzbiet. — 1) Stelmaszczuk — 1.17 min. (rek. okręgu), 2) Gralewski (Sz) — 1.21 min., 3) Wojciechowski (P) — 1.21,5 min., 4) Marciński (P) — 1.22,5 min.

- 200 m. klas. — 1) Ruchaj (P) — 2.59,5 min., 2) Lewiński (Sz) — 3.04,4 (rek. okręgu), 3) Fronckowiak (P) — 3.04,9 min., 4) Zienkiewicz (Sz) — 3.13,8 min.

- 400 m. dow. 1) Lutomski (P) — 5.38,6 min., 2) Włodarczyk (Sz) — 5.35,2 min., 3) Kaprowiak (P) 5.53,8, 4) Stelmaszczuk (Sz) — 5.54 min.

- Sztafeta 4 x 200 m. dow. — 1) Poznań — 10,46 min. w składzie Puchałka, Kaprowiak, Ruchaj, Lutomski. 2) Szczecin — 10,55,1 (rekord okręgu) w składzie: Stelmaszczuk, Włodarczyk, Majdaniec i Gralewski.

## Ten's & sto'owi Kol. Stargard zwycięzają

Ten's & sto'owi stargardzkiego Kolejarza, gościli 6-go bm. swymi imiennikami z Lublina, z którymi rozegrali towarzyskie spotkanie.

Po ciekawej grze, zasłużone zwycięstwo odnieśli gospodarze w stosunku 5:4. Punkty dla zwycięzców zdobyli: Senlow i Błaszczuk po 2, oraz Pasof i Sędziował Dix.

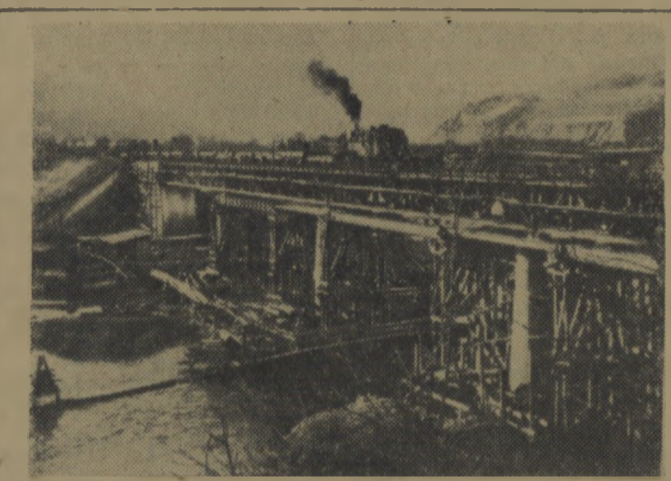
W drugim dniu ten's & sto'owi, pokonali w Szczecinie miejscową Unię w wysokim stosunku 9:1.

A oto wyniki spotkań pływackich o Puchar Miast.

KRAKÓW — WROCLAW 89:55.  
ŚLĄSK — WARSZAWA 81:33.



raz sztafeta 4 x 200 m stylem



Pokojowe budownictwo w Rumunii. Nowy most kolejowy na Bystrzycy w Rumunii ułatwi dostarczenie materiałów do budowy wielkiej hydroelektrowni im. I. Len'na. Elektrownia zostanie zbudowana w ramach uchwalonego niedawno planu elektryfikacji Rumuńskiej Republiki Ludowej.

# U NAS JUŻ ŚWITA

ALEKSANDER CZAKOWSKI Str. 27

Po drodze spotykało się Japończyków. Nosili krótkie półwojskowe kurtki i wąskie zielone spodnie. Na nogach mieli grube, drewniane sandały. Kobiety nosiły starawary, związane na kostkach i krótkie bluzy. Wiele z nich niosło na plecach dzieci, przywiązane szerokimi pasami.

Przed Doroninem w ciągu kilku minut przedelfowały mi niaturowe domki, wąskie uliczki, dziwaczne kominy, Japończycy, postukujący drewnianymi sandałami. Ale te kilka minut wystarczyło, by odsunąć w dal uczucie bliskości i serdeczności, które zrodziło się w nim na początku drogi.

„Pracy tu huk! — myślał Doronin. — Przecież wszystko to musi się zmienić, wszystko. Czyż dopuszczalne jest takie ubóstwo na ziemi radzieckiej?“

Samochód wjechał na szeroką asfaltowaną ulicę i zatrzymał się przed dużym szarym budynkiem. Był to dworzec. Szofer, młody chłopiec w wojskowej furazerce, wysiadł z kabiny i wspławszy się na nadwozie krzyknął:

— Dawna japońska Hoetara, rosyjski średnie-Sachaliński! Wyśladac, przyjechalismy!

Doronin wygramolił się z ciężarówką i rozejrzał się.

Otoczały go wciąż miniaturowe domki. Żelazne kominy wili się po zakopconych ścianach. Gdy przeszedł kilkadziesiąt metrów, ujrzał piętrowe budynki, zbudowane z materiału przypominającego beton. Na tle malutkich domków, domy te sprawiały wrażenie solidnej budowy. Ale Doronin przekonał się wkrótce, że i te również zbudowane były z dykty i tektury i oblepione tylko szym podobnym do betonu.

Zapadał już zmrok.

Trzeba było znaleźć jak najprędzej komitet obwodowy. Doronin przyspieszył kroku.

Spotykani po drodze Japończycy zatrzymywali się i z lekka przysiadali przyciskając dłonie do kolan. Ich uśmiechnięte twarze wyrażały bezgraniczny szacunek, niemal zachwył. Wyglądało to tak, jakby przez całe życie tylko o tym marzyli, żeby się spotkać z Doroninem.

Clasne, ciemne ulice domki z kart, z szacunkiem dygający Japończycy — wszystko to wyglądało jak dziwna fantasmagoria nie mająca nic wspólnego z rzeczywistością.

Str. 28 U NAS JUŻ ŚWITA

Obwodowy komitet partii mieścił się w jednym z tych piętrowych budynków, które wyglądały z daleka jak duże gmachy.

Doronin wszedł. W długim, wąskim korytarzu stały duże, jeszcze nie otwarte skrzynie. Potykając się o nie po korytarzu chodzili ludzie żywo z sobą rozmawiając.

Słychać było stukanie maszyny do pisania, za cienką ścianką ktoś dmuchał do słuchawki i zmęczonym głosem natarczywie powtarzał sygnał. Doronin wyczuł zwykłą atmosferę wielkiego sztabu po zmianie miejsca postoju.

Pokazano mu drogę do wydziału personalnego. W dużym pokoju słabo oświetlonym jedną żarówką było wielu ludzi. Sie dzieli na niskich stołkach przed przewróconymi skrzyniami zastępującymi biurka. Na Doronina nikt nie zwrócił uwagi. W pokoju było gwarno, gdzieś z kłębów dymu tytoniowego wyrwało się szybkie jak strzelanina z karabinu maszynowego stukanie maszyny do pisania. Dzwonił telefon i zdawało się, że wszyscy w tym pokoju rozmawiają równocześnie.

Instruktor wydziału personalnego powitał Doronina jak starego znajomego.

— Dopierośmy się sprowadzili, rozumiecie. Lokal będzie gotów za jakieś pięć dni. Na razie trzy wydziały mieszczą się w jednym pokoju. No cóż, wypełnijcie ankietę.

Doronin wypełnił ankietę i napisał swój życiorys.

— Teraz pójdziemy do sekretarza komitetu obwodowego — powiedział instruktor zbierając dokumenty.

Na końcu korytarza znikł za jakimiś drzwiami, ale po chwili wrócił i powiedział:

— Towarzysz Rusanow przyjmie was za jakie piętnaście minut.

Doronin wyszedł na balkon. Całkiem się już ściemniło. Dalekie wzgórza były teraz czarne. Wszystko wydawało się tu nowe, obce, dalekie. Doronin przypomniał sobie majestacyjny, spokojny gmach Smolnego w Leningradzie. Ciche nieskończenie długie korytarze.

„Jak bardzo jest to teraz dalekie! — domyślał. — Żeby dojechać stąd do Moskwy, trzeba na to przynajmniej pół miesiąca! Dziesięć tysięcy kilometrów w prostej linii!...“ Trudno było sobie wyobrazić tę odległość.

(Dalszy ciąg nastąpi)